

KLUCZ DO MIASTA



KWARTALNIK NR 4

CIECHANÓW 2018



Ks. Jarosław Arbat – absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, od 2012 r. proboszcz parafii pw. św. Zygmunta w Opinogórze.



Anna Bartołd – absolwentka kierunku Turystyka i Rekreacja na AWF, pracownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Urzędu Miasta Ciechanów.



Grażyna Czerwińska – absolwentka etnografii na UW, pracownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Urzędu Miasta Ciechanów.



Joanna Potocka - Rak – absolwentka Wydziału Ekonomii Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania oraz Wydziału Zarządzania Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa; pierwszy zastępca prezydenta miasta Ciechanów



Małgorzata Szlaska – nauczycielka w szkole podstawowej w Opinogórze.



Ks. prałat dr Ireneusz Wrześciński – wieloletni proboszcz i dziekan ciechanowskiej fary, studiował teologię dogmatyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej.

Wydawca:

Urząd Miasta Ciechanów
Plac Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

Redakcja:

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta
Urzędu Miasta Ciechanów
ul. Wodna 1, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 674 92 76
e-mail: pracowniaddm@umciechanow.pl

Opracowanie graficzne, skład i druk:

Drukarz Sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 672 71 12
www.drukarz.net.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM.....	8
<i>Ks. Jarosław Arbat</i> ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W BUDOWANIU TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ POLAKÓW W CZASACH ROZBIORÓW.....	21
<i>Ks. dr Ireneusz Wrzesiński</i> PARAFIALNY CHÓR „VICTORIA” PRZY FARZE CIECHANOWSKIEJ.....	25
<i>Małgorzata Szlaska</i> NASZE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI.....	29
<i>Wiktor Małecki</i> WSPOMNIENIA– STEFAN ŚMIETANKO.....	32
<i>Grażyna Czerwińska</i> BOHDAN ŻUKOWSKI.....	39
<i>Anna Bartoń</i> BOHATEROWIE NASZYCH ULIC.....	44



WSTĘP

*„Naród, który nie szanuje swej przeszłości
nie zasługuje na szacunek terażniejszości
i nie ma prawa do przyszłości”.*

Józef Piłsudski

Oddajemy w Państwa ręce Klucz do Miasta, a zarazem Klucz o Niepodległości...

Jubileuszowa 100- rocznica Odzyskania Niepodległości to oczywiście szereg inicjatyw patriotycznych na przestrzeni całego roku, ale niezwykle ważne jest przypomnienie jak wyglądały nasze lokalne drogi do niepodległości.

Niepodległość – słowo ostatnio na ustach wszystkich, ale czy my pokolenie które bezpośrednio nie doświadczyło niewoli i wojen, rozumie znaczenie tego słowa i potrafi prawdziwie je zrozumieć?

Na łamach naszego Klucza pokazujemy, jak wyglądało życie młodych i jak walka o wolność i polskość determinowała często dramatyczne wybory życiowe.

Nasz Chór Victoria, który obchodził jubileusz 115 lecia istnienia, jest lokalnym przykładem na to, jak wyglądała młodość w latach niewoli i jakich wyborów musieli dokonywać młodzi kilkunastoletni ludzie by walczyć o swoje wolne „ja”.

Metody były różne ale najważniejsze jest to, że przez 123 lata jako naród nie daliśmy złamać swojej polskości.

Mówiąc o jubileuszowym roku 100- lecia odzyskania Niepodległości przypominamy nie tylko tych wielkich, ale zwracamy uwagę na tych nieznanych lokalnych cichych bohaterów bez których nie byłoby dzisiejszej Polski niepodległej. Każde miasto, miasteczko, wieś i najbliższa rodzina, kryją wielu bezimiennych bohaterów bez pracy i poświęcenia których, nie byłibyśmy dziś tymi, kim jesteśmy.

Pamiętajmy o tym świętując ten wyjątkowy jubileusz, a historie zamknięte w naszym Kluczu..., niech będą nie tylko doskonałą lekturą, ale przede wszystkim chwilą refleksji nad właściwym zrozumieniem i docenieniem słowa – Niepodległość...

Joanna Potocka-Rak



Józef Piłsudski (1867-1935)



Roman Dmowski (1864-1939)



Ignacy Jan Paderewski (1860-1941)



Ignacy Daszyński (1866-1936)



Wincenty Witos (1874-1945)



Wojciech Korfanty (1873-1939)

Rada Regencyjna do Narodu polskiego!

Wobec grożącego niebezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, brygadyerowi

Józefowi Piłsudskiemu

Po utworzeniu Rządu narodowego, w którego ręce Rada regencyjna — zgodnie ze swojemi poprzednimi oświadczeniami — zwrzchnią władzę państwową złoży, brygadyer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż narodowemu Rządowi obowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, 11 listopada 1918.

Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Piłsudski

Z ciechanowskiego piszą nam...

1914 rok

Wojna europejska. Pierwsze utarczki. W Tarnogórze, Ciechanowie i Szatanowie rozpoczęła się karabinowa wymiana strzałów. Nasze podjazdy, dochodzące do Działdowa, ostrzeliwane były przez ogień artylerii. Stacje Iłowo i Narzyn spalono.

(Goniec Wieczorny, sierpień)



Na kolejach nadwiślańskich na oddziale mławskim pociągi dochodzą do Ciechanowa. Do Mławy linia została już naprawiona. Ze sfer kolejowych informują nas, że wkrótce otwarty będzie ruch pociągów pomiędzy Mławą a stacją Działdowo (Soldau).

(Goniec Wieczorny, sierpień)



Donoszą nam, że podjęto starania o przywrócenie ruchu pociągów na oddziale mławskim pomiędzy Ciechanowem a Konopkami.

(Goniec Wieczorny, sierpień)



Zeppelin nad Warszawą. O niefortunnej wyprawie powietrznej Prusaków do naszego miasta Prawit. wiestnik (nr 213) ogłosił, co następuje: D. 26 o godz. 5 z rana ukazał się zeppelin szybujący z zachodu ku Warszawie, prawie wzdłuż linii kolei warszawsko – wiedeńskiej. Skoro tylko wleciał w obwód Warszawy, był powitany ogniem działowym i postrzelony. Zmienił wtedy nagle kierunek i poleciał nad krańcem miasta ku północy. Na linii Modlin był znowu ostrzeliwany i spadł na ziemię za Ciechanowem.

(Kurier Warszawski, wrzesień)



Wojna w powietrzu. „Zeppelin” nad Warszawą. Kurjer warszawski z 27 września pisze: Wczoraj dnia 26 września o g. 5 zrana ukazał się „Zeppelin”, który szybował ku Warszawie z zachodu, prawie że wzdłuż linii kolei Warszawsko – Wiedeńskiej. Kiedy statek wszedł w obręb Warszawy przyjęty został ogniem artyleryjskim i ugodzony pociskiem, zawróciwszy ku północy szybował ponad kresami miasta.

Na linii twierdzy Nowogieregiowsk „Zeppelin” był znowu ostrzeliwany i spadł na ziemię po minięciu Ciechanowa.

(Ilustrowany Kurier Codzienny, wrzesień)



Na terenie północnym i północno – zachodnim Królestwa Polskiego przerwana jest komunikacja z cukrowniami w Ciechanowie, Krasieńcu, Chełmży, Ostrowitem w guberni płockiej i Cielcach w guberni kaliskiej.

(Kurier Warszawski, październik)



Polski Komitet Pomocy Sanitarnej. Oprócz ofiar w naturze, Komitet przyjął pod swoją egidę w Warszawie 18 szpitali, na prowincji zaś 8 szpitali, utworzono oddziały Komitetu: w Siedlcach, Lublinie, Ciechanowie, Łomży, Suwałkach, Płocku, Mińsku Mazowieckim, Włodawie, Radomiu i Pabianicach, które ogółem rozporządzają liczbą łóżek przekraczającą 2 000. Komitet, po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, będzie tworzył „dziesiątki” ruchome, złożone z felczera i dziesięciu sanitariuszek, które będzie delegował na prowincję, do

lazaretów, punktów ewakuacyjnych i pociągów sanitarnych.

(Kurier Warszawski, październik)



Z policji. Gazeta Policyjna donosi, że do policji warszawskiej przyłączono strażników ziemskich z wieluńskiej komendy powiatowej, ciechanowskiej komendy powiatowej (4 strażników), kaliskiej miejskiej, z komend powiatowych: sieradzkiej i będzińskiej.

(Kurier Warszawski, październik)



Od dnia 15 września druga armia niemiecka, dowodzona prawdopodobnie przez gen. Prittwitza, wyruszyła w kierunku Modlina i d. 17 zeszłego miesiąca doszła do Ciechanowa i Przasnysza, ale już d. 20 tego miesiąca zawróciła bez bitwy napowrót, prawdopodobnie pod wpływem porażki Hindenburga pod Augustowem. Zaczem Hindenburg wyruszył ku Niemnowi na własną rękę, bez poparcia innych sił niemieckich.

(Kurier Warszawski, październik)



Sytuacja. Zaczepny ruch Niemców skierowany w ciągu ostatnich dni z Prus Wschodnich przez Działdów, Mławę i Ciechanów na Przasnysz, jak donosi Piotrogrodzka Ajencja z Kopenhagi, spotkał się z liczebna przewagą wojsk rosyjskich, skutkiem czego Niemcy „zajęli swoje dawne pozycje”. Armiejskiej wiestnik ogłasza: w okręgu Przasnysz – Ciechanów zmusiliśmy Niemców do cofnięcia się ku granicy. Szczególnie dziarska sprawa zaszła pod Żurominkiem, gdzie jazda nasza w szyku konnym natarła śmiało na oddziały tylne wroga, rozstroiła je i zadała Niemcom ciężkie straty.

(Głos Warszawski, grudzień)



1915 rok

Wojna dopiero się rozpoczyna. Mediolański „Secolo” stwierdza, że operacje wojenne na prawym brzegu Narwi i Bobru (prawdop. Bugu) doznają przerwy z powodu śnieżycy. W okolicy Augustowa i Ciechanowa rzeki wystąpiły z brzegów, tak że kraj zamienia się w bagno. Przemarsz jest niemożliwym. Przestrzeń między Myszyńcem a Kolnem zamieniła się w wielkie jezioro. Z tych samych powodów także nad Wisłą panuje spokój.

(Gazeta Toruńska, marzec)



Komunikat urzędowy niemiecki. Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo 26 kwietnia:

Atak rosyjski pod Ciechanowem. Kilka słabych rosyjskich nocnych ataków w okolicy na północny zachód od Ciechanowa zostało odparty. Zresztą położenie na wschodzie niezmienione.

(Kurier warszawski, kwiecień)



Atak Zeppelin na Ciechanów. Berlin (tel. wł.). „National Zeitung” donosi, iż przed kilku dniami Zeppelin niemiecki wyruszył w stronę Ciechanowa (stacja kolei nadwiślańskiej w gub. Płockiej) i rzucił na miasto wiele bomb. Bomby nie wyrządziły wielkich szkód w materiale, ale zabiły znaczną liczbę mieszkańców. Rosyjscy lotnicy, którzy wyruszyli przeciw Zeppelinowi, chcąc go przepędzić, musieli poniechać zamiaru ponieważ Zeppelin otworzył ogień szybkostrzelny, poczem nieuszkodzony powrócił.

(Ilustrowany Kurier Codzienny, kwiecień)



Wschodni teatr wojny: Kilka słabych rosyjskich ataków nocnych w okolicy na



*Defilada na Placu Kościuszki, lata 30.;
fot. zb. Grzegorza Domańskiego*

północny zachód od Ciechanowa zostało odpartych. Położenie jest niezmiennione.

(Gazeta Toruńska, kwiecień)



Bombardowanie Białegostoku i Ciechanowa. Kopenhaga (Tel. wł.) Według rosyjskich komunikatów urzędowych podczas bombardowania przez lotników niemieckich Białegostoku zginęło kilka osób cywilnych, a wiele jest ofiar w rannych. Szkada materialna podobno jest nieznaczna. W nocy z dnia 20 na 21 kwietnia rzucił Zeppelin bomby na Ciechanów w gub. Płockiej.

(Ilustrowany Kurier Codzienny, kwiecień)



Z Płockiego. Ciechanów powierzchownie nie ucierpiał z powodu wojny. Zniszczenia znać dopiero o 8 wiorst za Ciechanowem. Wsie są częściowo zburzone. Wszędzie pełno grobów. W lasach i ogrodach jest dużo drzew obalonych. Jeszcze dalej nie widać już znaku życia. Wszystko jest zniszczone i zburzone, nawet kominy domów. Na szosie pracuje obecnie mnóstwo kobiet i mężczyzn, zarabiając po 3 mk dziennie. Żywność robotnicy otrzymują w najbliższej kantynie. Z licznych cegielni w tych stronach nie ma śladu.

(Gazeta Toruńska, październik)



Burmistrz Kostrzyna Pictsch powołany został jako burmistrz do Ciechanowa w Polsce rosyjskiej.

(Gazeta Toruńska, październik)



1916 rok

Ciechanów ucierpiał niewiele podczas zawieruchy wojennej, gdyż tylko 2 lub 3 domy są uszkodzone. Liczba mieszkańców wynosi obecnie 9 800, z których połowa przypada na Żydów. Na czele miasta stoją dwaj burmistrzowie: Stanisław Brzęczek i M. Rosenberg. Komitet obywatelski utworzył dotąd jedną bezpłatną jadłodajnię dla 500 osób i ochronkę dla 150 dzieci. Prócz tego udziela komitet wsparcia żonom rosyjskich rezerwistów. W ostatnim czasie komitet poznański przysłał 3 wagony koks do podziału między ubogą ludność miasta. Szkoły dotąd lichy się przedstawiają. W ośmioklasowej szkole gimnazjalnej otwarto zaledwie trzy klasy z 128 uczniami. W siedmioklasowej szkole dziewcząt jest w 3 klasach dopiero 62 uczennic. Prócz tego do 2 szkół elementarnych uczęszcza 270 dzieci. W grudniu puszczono w ruch tutejszą cukrownię.

(Gazeta Toruńska, styczeń)



1918 rok

Ciechanów spalony przez Niemców. Nadeszła tu w ostatniej chwili wiadomość że miasto powiatowe Ciechanów w byłej guberni płockiej zostało spalone przez Niemców. Ma to być akt represji ze strony niemieckiej za zabicie w Ciechanowie dwóch zandarmów niemieckich.

(Ilustrowany Kurier Codzienny, sierpień)



Sierpień 1920 roku

Na armię ochotniczą jen. Józefa Hallera

dr A. i H. Lipkowie z Ciechanowa złożyli dnia 17 lipca r.b. 1 000 marek.

(*Kurier Warszawski*)



Rada Ministrów w dn. 5 b.m. uchwaliła ogłosić następującą odezwę:

Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy! Rozejm zaproponowany przez Polskę rządowi sowietów został odrzucony w niegodny sposób. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depeszę, nie pozwalając polskiej delegacji porozumiewać się swobodnie z rządem polskim, rząd sowietów rokowania przewlekał, by je w końcu uniemożliwić.

Wróg zaborczy, wróg najeźdźca, wróg niosący ze sobą niewolę narodu ufa, że zdobędzie Warszawę naszą stolicę i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski! Pragnie powtórzyć rzeź Pragi. Polacy! Rząd polski, Rząd Obrony Narodowej, Rząd demokracji polskiej, Rząd chłopów i robotników wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej, wzywa do walki świętej w obronie wolności i niepodległości ojczyzny. Naród jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy, wzywając cały naród do broni, rząd polski ogłasza całemu narodowi cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami i gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego związane gwarancje, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia w Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów z XVIII wieku, którzy rozdarli Polskę, pod płaszczykiem rewolucji socjalnej. Wróg morduje



Szpital polowy w cukrowni, 1915 r.;
fol. zb. Grzegorza Domańskiego

socjalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego. Pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przede wszystkim obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządu mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armia chce zrobić z Polski pustynię podobną do Rosji dzisiejszej. Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej.

Rozkazujemy naszej armii, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopca, robotnika i wszystkich żywiołów patriotycznych nie ustępował, chyba ba wyraźny rozkaz wodza. Stolica nasza, patriotyczna Warszawa, musi dać próbę męstwa i wytrzymałości wobec wroga. Warszawa musi się bronić. Nie damy się najazdowi wroga, brońcie świętego prawa narodu polskiego do niepodległości, prawa, bez którego nie ma cywilizacji europejskiej, nie ma wolności ludzkiej. Krew nasza, siły nasze, walkę naszą dla ojczyzny drogiej. Do broni Polacy!

Warszawa 5 sierpnia 1920. W. Witos, J. Daszyński, L. Skulski, E. Sapięha, J. Leśniewski, W. Grabski, S. Nowodworski, M. Rataj, T. Poniatowski, Chrzanowski,



*Niemcy w Ciechanowie, 1916 r.;
fot. zb. Grzegorza Domańskiego*

Bartel, Stesłowicz, Narutowicz, Peplowski,
Chodźko, Śliwiński, Heurich, Kucharski.
(Czas)



Stan oblężenia. Na mocy rozporządzenia Rady obrony państwa zaprowadzono tak zwany „stan oblężenia” w Warszawie i pobliskich 17-tu powiatach: ostrołęckim, ostrowskim, sokołowskim, węgrowskim, radzymińskim, mińskim, warszawskim, grójeckim, błońskim, płońskim, pułtuskim, przasnyskim, ciechanowskim, mławskim, sierpeckim, plockim i rypińskim. Wszystkie urzędy wojskowe i niewojskowe na całym tym obszarze podlegają władzy gubernatora wojennego, generała Latinika.

(Gazeta Świąteczna)



Ewakuowane Inspekcje. Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości nauczycieli adresy inspekcji szkolnych okręgów ewakuowanych, zgłoszone do chwili obecnej: okręg białostocki – Łódź, ul. Wólczańska 109; bielski – Radom; sokólski – Iława, mińskomazowiecki – Warszawa, Mokotów, park Szustera; pułtuski – Sochaczew. O ile nie są podane bliższe adresy, zwracać się należy

do inspektorów miejscowych. W drodze do miejsc przeznaczenia są następujący inspektorzy: makowski do Brzezin, mławski do Włocławka, ciechanowski do Nieszawy, ostrowski do Zawiercia.

(Kurier Warszawski)



Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojska polskiego z dnia 8 b.m.: Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej posuwając się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej zajęły Przasnysz i mniejszymi oddziałami posuwają się pod Mławę i Ciechanów.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Nieprzyjacielski korpus kawaleryjski, działający między Narwią i granicą, ruszył dwoma szlakami: ku Ostrołęce i ku Myszynowowi. Ostrołęka broniła się, podobnie jak i Łomża, prawie tydzień, póki nie podeszła piechota i artyleria nieprzyjaciela. Konnica zaś przez Maków posunęła się na północny zachód ku Przasnyszowi, skąd znów dwoma zagonami zapędziła się na zachód ku Mławie i Ciechanowowi. Nieprzyjacielowi zależy na opanowaniu linii kolejowej i przetrwaniu jednej z dwu linii komunikacyjnych z Gdańskiem.”

(Gazeta Warszawska)



Katastrofa kolejowa. Pisma warszawskie donoszą: w nocy z piątku na sobotę o godz. 2 na stacji Konopki (odnoga mławska) pociąg aprowizacyjny, złożony z 59 ładownych wagonów, wpadł przy zamkniętym wyjściowym sygnale na stojący przy głównym torze stacyjnym pociąg zbiorowy, złożony z 9 ładownych i 61 próżnych wagonów. Rozbiciu uległo 7 wagonów, przy czym tor uległ zniszczeniu na długości 20 metrów. Spośród poborowych, jadących do Ciechanowa, jest 4 zabitych,

4 ciężko rannych, 10 łez. Rannych odesłano do szpitala w Ciechanowie. Przerwy w ruchu pociągów nie było.

(Czas)



Telegramy. Komunikat wojenny polski. Warszawa (P.A.T.) – Komunikat sztabu jeneralnego wojska polskiego z dnia 9 sierpnia 1920 r. Oddziały nieprzyjacielskiej kawalerii nadal naciskały na linie kolejową do Mławy, zajmując chwilowo Ciechanów. Między Bugiem a Narwią sytuacja bez zmiany.

(Kurier Warszawski)



Wojna polsko – moskiewska. Warszawa, d. 9 sierpnia. Lewe skrzydło wojsk polskich, walczące na przestrzeni od Brześcia do granicy Prus, ma ciężką pracę, bo tu zwała się duża potęga bolszewików, którzy wyężdżają siły, aby jak najprędzej dotrzeć do Warszawy i zadać cios w samo serce Polski. (...) Bolszewicy pchają na północnym końcu wojsk swoją jazdę. Posuwa się ona szeroka ławą wzdłuż granicy pruskiej za rzeką Narwią i w przeszłym tygodniu zajęła Kolno, a następnie Myszyniec i Przasnysz. Przednie jej straże dotarły w ostatnią niedzielę pod Mławę i Ciechanów, który leży również przy kolei.

(Gazeta Świąteczna)



Telegramy. Komunikat wojenny polski. Warszawa, 10-go sierpnia (P.A.T.) – Komunikat sztabu jeneralnego wojska polskiego z dnia 10 sierpnia 1920 r. Walki o Ciechanów trwają w dalszym ciągu. Garnizon Mławy pomyślnie odpiera ataki nieprzyjacielskie.

(Kurier Warszawski)



Dnia 10 sierpnia. Treść ostatniego doniesienia polskiej starszyny wojskowej: Jazda nieprzyjacielska w dalszym ciągu naciskała



Ułani przy pomniku J. Piłsudskiego w koszarach, lata 30.;
fot. zb. Grzegorza Domańskiego

na kolej żelazną do Mławy i zajęła na krótki czas Ciechanów.

(Gazeta Świąteczna)



Akcja wojsk Rzeczypospolitej. Walki o Ciechanów. Mława się broni.

(Kurier Poranny)



Na polu walki. Od sztabu generalnego, 12 sierpnia. Na północnym odcinku wojska nasze opuściły Mławę i Pułtusk. 203 ochotniczy pułk ułanów w śmiałym wypadzie na Ciechanów rozbił oddziały przeciwnika, wziął 4 karabiny maszynowe i około 100 jeńców. Na linii Wyszaków – Tłuszcz, Kałuszyn i Żelechów słaby kontakt z nieprzyjacielem.

(Gazeta Warszawska)

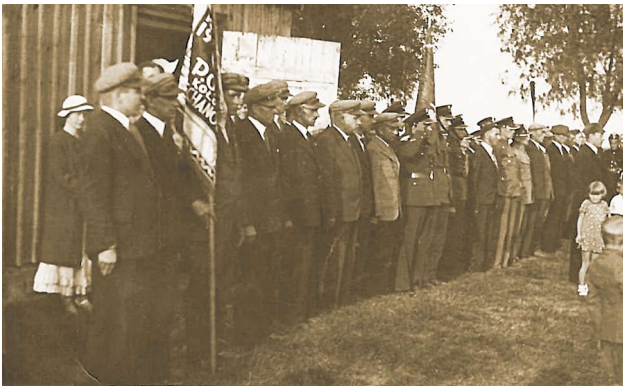


Na Polski Czerwony Krzyż. Zamiast depeszy w dniu ślubu dr Konrada Dackiewicza z p. Janiną Mieszkowską dr M. Uspieński 50 marek.

(Kurier Warszawski)



Ostatnie komunikaty wykazują, że punkt ciężkości leży na północy. Tutaj dojrzewają wydarzenia, które mogą mieć decydujące znaczenie dla całej kampanii. Na wschodnim brzegu Wisły pomiędzy rzeką a granicą



*Odślonięcie pomnika poświęconego pamięci żołnierzy poległych w 1920 r. w Przedwojewie, 1922 r.;
fot. zb. Grzegorza Domańskiego*

terenów plebiscytowych operacje kawaleryjskie dokonały przez zajęcie Ciechanowa i Mławy przerwania tej komunikacji z Gdańskiem.

(Gazeta Warszawska)



Przegrupowanie wojsk pod Warszawą. Dla decydującej rozprawy przesunęły się nasze wojska na linię obronną w pobliżu stolicy. Warszawa, 12 sierpnia. Sztab generalny warszawski udzielił korespondentom pism warszawskich następujących informacji: Komunikat wojskowy wskazuje na zmianę sytuacji, która przez kilka dni ostatnich pozostawała zasadniczo ta sama. W ciągu środy 11 b.m. wojska polskie posunęły się znacznie naprzód. Dotyczy to również odcinka północnego na linii Mława – Ciechanów. Ostatnio jednak z tej strony patrole bolszewickie przekroczyły linię kolejową Warszawa – Mława i docierają do środkowego biegu rzeki Białkówki.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Od sztabu generalnego. 16 sierpnia. Front północny. Zapoczątkowana przez generała Sikorskiego kontrakcja naszej armii północnej, pomimo nader trudnych warunków, rozwija się i w dalszym ciągu nader pomyślnie. Nie bacząc na ciężkie straty

i zacięty opór przeciwnika, który przeciwstawił naszym siłom w tym rejonie aż 10 dywizji, oddziały armii północnej na całej linii posuwają się naprzód. Dnia 16 b.m. odzyskano po ciężkich walkach Ciechanów. Nieprzyjaciel w poszczególnych punktach rozpoczął już gorączkowy odwrót. Lotnicy nasi, których współdziałanie daje świetne rezultaty, ostrzeliwują cofające się kolumny przeciwnika, potęgując w nich popłoch. Liczba jeńców znaczna.

(Gazeta Warszawska)



Kontrofenzywa polska. Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich Sztab Generalny. 17 sierpnia. W tym momencie wypoczęte i odświeżone nasze siły, zachowując na przyczółku mostowym warszawskim akcję obronną, przeszły do działań zaczepnych na flankach: północnym od Modlina i Płońska w kierunku linii kolejowej mławskiej (Ciechanów) i od południa z rejonu Kozienice – Puławy – Dęblin – rzeka Wieprz.

(Gazeta Warszawska)



Kontrofenzywa nasza rozwija się pomyślnie. Pod Sochocinem i Hrubieszowem wzięliśmy dużą zdobycz. Zacięte walki w rejonie Warszawy trwają. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 15 b.m. Kontrakcja naszej armii północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców wziętych w rejonie Sochocina (nad Wkrą) wzrosła do 600, pozatem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją oraz 80 wozów z prowiantami. Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się na tym odcinku prawie wyłącznie z elementu ochotniczego.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Warszawa. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 b.m. Front północny: Zapoczątkowana przez generała Sikorskiego kontrakcja naszej armii północnej, mimo nader trudnych warunków rozwija się w dalszym ciągu nader pomyślnie. Nie bacząc na ciężkie straty i zacięty opór przeciwnika, który przeciwstawił naszym siłom w tym rejonie aż dziesięć dywizji, oddziały armii północnej na całej linii posuwają się naprzód. Dnia 16 b.m. odzyskano po ciężkich walkach Ciechanów.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Szlakiem zwycięskiej kontrofensywy. Pod Smardzewem kawaleria nasza dokonała wspólnie szarży na okopy bolszewickie, szerząc zniszczenie w nieprzyjacielskich szeregach. Owocem szarży było zdobycie stu podwód, które niezwłocznie zostały wyzyskane do dalszej akcji. Podwód tych użyła piechota nasza, która przez rzekę dostała się na tyły armii czerwonej w głąb na 25 km, szerząc wielki popłoch wśród bolszewików i zmuszając ich do odwrotu. Atak na Ciechanów zakończony został odzyskaniem tego miasta. Bolszewicy pierzchli, nie wytrzymując naszego natarcia.

(Czas)



W rejonie Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie, dążąc za wszelką cenę do utrzymania w swym ręku dróg odwrotowych, lecz kolumny nasze robią i w tych walkach również dalsze postępy.

(Kurier Warszawski)



D. 13-go b.m. armia pod wodzą gen. Sikorskiego ruszyła do ataku. Nieprzyjaciel podniecony łatwym pochodem pod Warszawę, mając przy tem znaczna przewagę



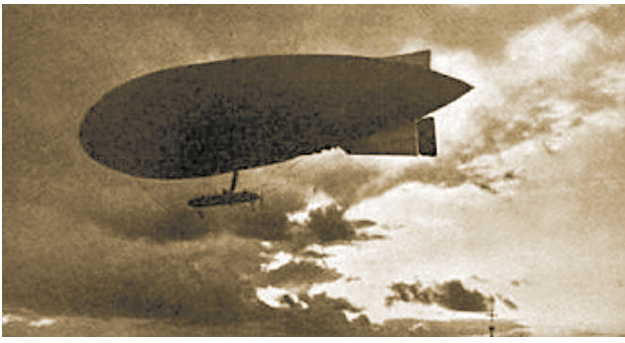
Tablica w ciechanowskich koszarach, 2018,; fot. zb. UM

liczebną, stawiał zaciekły opór. W krwawej bitwie pod Blendowem i Borkowem wojska nasze zdołały wydrzeć nieprzyjacielowi siłę oporu i przeszedłszy Wkrę, zajęły Nowe Miasto, Ciechanów, Nasielsk i Pułtusk. Zajmując Ciechanów d. 15-go b.m., wojska nasze pozbawiły IV armię podstawy operacyjnej. Oddziały tej armii, które operowały pod Włocławkiem i Nieszawą, znalazły się w nader trudnym położeniu, gdyż groziło im i grozi nadal niebezpieczeństwo odcięcia. D. 17-go b.m. oddziały te, skoncentrowawszy się jako tako, uderzyły powtórnie na Ciechanów i zdołały chwilowo opanować miasto, a jednocześnie podsunęły się pod Płońsk, zajmując przedmieścia tego miasta. Z obu punktów atoli wojska nasze rychło wyparły nieprzyjaciela, odrzucając go powtórnie na zachód.

(Kurier Warszawski)



Śladami I-ej dywizji ochotniczej (od umyślnego koresp. Kuriera Warsz.) Żołnierz lubi i musi wiedzieć, że ktoś za nim stoi, myśli i pamięta o nim. Dowodów tej pamięci jest, niestety, za mało. Byłoby ich więcej, gdyby istniała większa łatwość komunikowania się



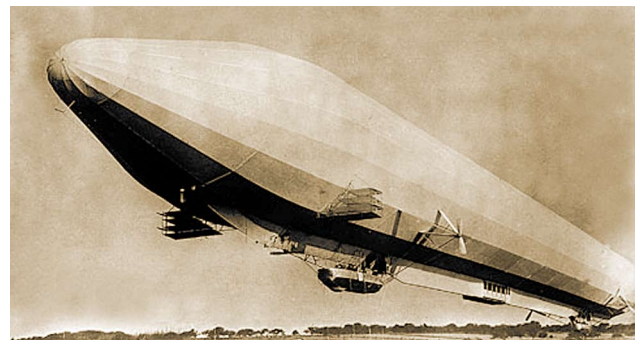
Uzbrojony zeppelin, 1916 r.;
fot. internet

z poszczególnymi pułkami. Poczta polowa działa ospale albo wcale nie działa. Listy pisane pod Płońskiem lub Ciechanowem, przysły do Warszawy na 7-my lub 8-my dzień, a z Warszawy do pułków idą jeszcze dłużej.

(Kurier Warszawski)



Mława ... Działdowo (relacja spec. kores. Kuriera Warsz. na froncie mławskim) Wyjeżdżamy w poniedziałek rano w kierunku Płońsk – Ciechanów – Mława - Działdowo. Cztery automobile. Na czele generał Haller. Droga jest trochę niebezpieczna. Samochód generała uzbrojono w karabin maszynowy. (...) Między Płońskiem a Ciechanowem spotykamy automobil z oficerami włoskimi. Mówią nam, że jakaś kolumna bolszewicka przedarła się przez wojsko polskie koło Mławy. Jesteśmy w strefie bojowej. Proch czuć w powietrzu. Automobile pędzą z zawrotną szybkością. Dworzec ciechanowski. W hali towarowej ranni. Przed halą Czerwony Krzyż, amerykański już pracuje w dwóch wagonach, zamienionych na sale operacyjne. Robota idzie piorunem, ale rannych jest dużo, chirurgów za mało. (...) Wychodzę na miasto. Gawędzę z tłumami. I wszędzie powtarzają to samo. Chłop ciechanowski był współnikiem bolszewików. Nie pozwalał obywatelom wyprowadzać koni ze stajni i bydła z obory.



Zeppelin nad Mławą, 1914 r.;
fot. internet

„To teraz nasze”. Wskazywał, gdzie ukryto cenniejsze meble, gdzie zamurowano lub zakopano srebra.

Ciechanowskie to twierdza Thuguta i „Wyzwolenia”. Jaki siew, taki plon. „Wydarli chłopu Boga i ojczyznę” – mówi mi do ucha stary włościanin. Ileż pracy trzeba będzie włożyć w ten lud, aby uleczyć dusze zatrute!

(Kurier Warszawski)



„Żniwo śmierci pod Ciechanowem. (Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 18 sierpnia (Z). Jak donosi „Naród”, oficerowie koalicyjni, którzy zwiedzili pole walki pod Ciechanowem opowiadają, że nigdy jeszcze w czasie wojny światowej nie widzieli tak krwawego pobojuwiska. Bolszewików spotkał tu cios wprost straszny.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Armia polska odcina drogi odwrotowe bolszewikom. Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 b.m. W rejonie Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie dążąc za wszelką cenę do utrzymania w swoim ręku dróg odwrotowych. Nasze kolumny robią i w tych walkach duże postępy.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Warszawa (PAT) Komunikat sztabu

generalnego wojsk polskich z dnia 20 b.m. W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Miasto Ciechanów, które przed paru dniami byliśmy zmuszeni opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższym sytuacja wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni między Wisłą a granicą Niemiec, staje się coraz bardziej krytyczna. Oddziały naszej I-ej armii ścigają nieprzyjaciela, wycofującego się w nieładzie w kierunku na Ostrów.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 b.m. Front północny. Armia gen. Sikorskiego odcina już odwrót sił bolszewickich. XVIII dywizja piechoty, złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zasłaniających odwrót czwartej armii sowieckiej, postępując szybko w kierunku północnym zajęła Grudusk, przecinając w ten sposób drogę odwrotową prowadzącą przez Mławę na Przasnysz oraz zaatakowała Mławę. Dywizja ochotnicza podsunęła się pod Przasnysz i jest w trakcie zdobywania tego miasta”

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Postępy naszej ofensywy. W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Miasto Ciechanów, które przed paroma dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższym, sytuacja wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, staje się coraz bardziej krytyczną.

(Kurier Warszawski)



Z frontów. Grupa wojsk bolszewickich, która została odpędzona od Płocka, jest w odwrocie; gromadzi się między Drobinem a Sierpcem. Nasza armia posuwa się od Ciechanowa ku Mławie i Działdowu. Z chwilą wzięcia Działdowa przez nie, wojska bolszewickie na tym odcinku będą zamknięte.

(Kurier Warszawski)



Wybitne powodzenie na całej linii. Warszawa 21 sierpnia. Komunikat sztabu generalnego wojska polskiego z dnia 21 sierpnia 1920 r. Front północny: Armia gen. Sikorskiego odcina już odwrót sił bolszewickich. 18 dywizja złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zasłaniających odwrót 4 armii sowieckiej, postępując szybko w kierunku północnym, zajęła Grudusk, przecinając w ten sposób drogę odwrotową, prowadzącą przez Mławę na Przasnysz.

Grupa pomorska, oczyściwszy okolice Brodnicy, posuwa się szlakiem naszej północnej granicy ku Działdowu, ku temu Działdowu od Ciechanowa sunie druga grupa naszych wojsk.

(Kurier Warszawski)



Świeżo zbieg spod Ciechanowa opowiedział nam: pod lasem, którym uciekał, znalazł kawalerzystę polskiego. Miał wyrwany język. Wyrwane paznokcie u nóg i rąk. Zęby wybite. Nawet go nie dobito, chcąc, aby się męczył dłużej. Podobno kawalerzysta jechał samochodem. Banda bolszewicka zabiła szofera, od kawalerzysty zaś żądała, aby wskazał kierunek oddziałów naszych. Nie zdradził, choć go tak powoli męczono. Oprawcy chwalili się później wobec obrabowanego chłopca.

(Kurier Warszawski)



Pociąg pancerny „General Sosnkowski”, 1820 r.;
 fot. NAC



Sytuacja wojenna. Komunikat dzisiejszy mówi, że podczas oczyszczania terenów bojowych na zachód od linii kolejowej Ciechanów – Mława wyłapano 3 000 niedobitków bolszewickich. Te trzy tysiące to prawdopodobnie reszta tych oddziałów nieprzyjacielskich, które otrzymały rozkaz z dnia 18 b.m. zdobycia Płocka, przejścia przez Wisłę i oskrzydlenia od północnego zachodu Warszawy. Ponieważ Drobin i Sierpc, gdzie się gromadziły po tej miejscowej klęsce rzucając na Płock siły nieprzyjacielskie, zostały trzy dni temu zajęte przez nasze wojska, więc z tej okoliczności wnioskować należy, że z chwilą ujęcia powyżej wzmiankowanych 3 000 żołnierzy, poważniejszych oddziałów bolszewickich w tej sekcji już niema. To, co się jeszcze tuła po lasach, niewątpliwie będzie wkrótce wyłapane, a nieliczne tylko watahy posuną się do sekcji wschodniej, t.j. poza linię Ciechanów – Mława.

(Kurier Warszawski)



„Czerwona armia przestanie istnieć. Kraków, 23 sierpnia. Wielka bitwa pod Warszawą skończyła się druzgocącym zwycięstwem polskim. (...) Grupa gen. Sikorskiego skoncentrowana w rejonie Modlina uderzyła

wachlarzowato na północ i północny wschód w stronę Ciechanowa i Pułtuska. Po zaciętych a zmiennych walkach grupa ta zajęła Ciechanów, a następnie, kontynuując swój atak, zdobyła Mławę i Pułusk. Ruch ten odciął gros IV armii sowieckiej, skoncentrowanej koło Sierpca.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Wszyscy bez wyjątku urzędnicy zakładów gazowych w Warszawie opodatkowali się na rzecz niesienia pomocy armii ochotniczej przez czas trwania wojny. Wyłoniona skutkiem tego komisja z zebranej ogólnej sumy mk 31 330 fen.20 za miesiąc sierpień, wpłaciła na ręce pułk. Wyrostka, szefa sztabu armii generała Józefa Hallera, 20 000 mk; do wydziału ofiar obywatelskiego komitetu wykonawczego obrony państwa 10 610 mk 20 fen. Oraz zakupiła papierosów za 720 mk i papierosy te, razem z zebranymi oprócz tego darami i 100 paczkami od O.K.O.P., wręczyła przez 10 delegatów swoich na stacji Mrozy żołnierzom 43 pułku piechoty, przejeżdżającym z odcinka ciechanowskiego na front brzeski.

(Kurier Warszawski)



„Wilk” we walce z bolszewikami. „Rzeczpospolita” donosi: we walkach pod Mławą i Ciechanowem stale odznaczał się pociąg pancerny „Wilk”. Gdy pierwszy raz Ciechanów został opanowany przez bolszewików, „Wilk” wpadł na stację, która już była zajęta przez nieprzyjaciela i zaczął ostrzeliwać tłumy czerwonych gwardzistów ze wszystkich swoich karabinów maszynowych i armatek, które nazywają się „Zośka” i „Baśka”. Innym razem „Wilk” zniszczył pod Ciechanowem znaczny oddział taborów bolszewickich.

(Gazeta Polska dla Powiatów Nadwiślańskich)



Front północny. Na odcinku pierwszej i piątej armii położenie bez zmiany. Podczas oczyszczania terenów na zachód od linii Mława – Ciechanów wyłapano w dalszym ciągu 3 000 niedobitków wojsk bolszewickich”.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



A oto znowu w kwaterze sztabu dywizji. Wszyscy zmęczeni, utrudzeni marszem, a w chwili spoczynku major Mond opowiada o wzięciu Ciechanowa:

- Gdy artyleria nasza zaczęła walić w bolszewików pod Opinogorą – opowiada maj. Mond – to przed nich, to za nich, to w nich, Moskale zgorzeli. Ha, ha, ha! Ich kawaleria, piechota w kółko, to tu, to tam, jak owce. Biorę wtedy podkomendnych ochotników i walę do Ciechanowa. Ja wpadam jedną, oni wieją drugą stroną w kierunku na Mławę. Akurat był sam czas. Bestie oblali już most smołą i podpalają. Kompania nasza za nimi i spędziła durniów.

(Ilustrowany Kurier Codzienny)



Wyćwiczeni do mistrzostwa w rabunku bolszewicy, działając wedle życliwych rad instruktorów Niemców, kręcących się w sztabach wojsk czerwonych, obrabowali posiadłości ziemskie doszczętnie. Zebrali zboże omłócone i to, które się pod groźbą kul za ich pobytu omłócić dało, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, cały dobytek domowy, a więc pieniądze, odzież, część mebli (gdziekolwiek wszystkie meble). Zabrano dobytek zarówno większej własności, jak drobnej. Wiadomości potwierdzone posiadamy już z pow. Ciechanowskiego, mławskiego oraz niektórych powiatów ziemi łomżyńskiej.

(Kurier Warszawski)



Pociąg pancerny, 1920 r.; fot. internet

Na polu chwały. W 201-ym pułku jazdy ochotniczej zginęli między innymi w bitwach w okolicach Płońska i Ciechanowa: słuchacz szkoły rolniczej w Warszawie 19-letni Stanisław Linowski; Leon Nagórski z Warszawy; słuchacz uniwersytetu warszawskiego 20-letni Tadeusz Wrześniewski, którego kozacy pojмали ranionego i zadźgali okrutnie; wreszcie Stanisław Pruszkowski, właściciel majątku Drwalewa w grójeckim, członek rady naczelnej i zarządu związku ludowo – narodowego, działacz zasłużony dla swej okolicy i dla całego kraju. Doszła jeszcze wiadomość o następujących oficerach i żołnierzach poległych: inżynier major Mieczysław Nowicki, kapitan Ryszard Zapolski, rotmistrze: Zbigniew Strojnowski i Kazimierz Zakrzewski, porucznicy: Edward Szydelkiewicz (słuchacz szkoły inżynierskiej), Adam Leśniewski (syn poprzedniego naszego ministra od spraw wojskowych), Aleksander Mazaraki, Witold Nejman i Artur Wiśniewski, podporucznicy: Zdzisław Straszewicz, Michał Sawicki, Zygmunt Minter, Benedykt Pęczkowski, Rembowski i Stefan Biedroński (słuchacz szkoły inżynierskiej; podchorąży Stanisław Dunin; kaprale: Bolesław Zatorybowski i Feliks Higersberger; żołnierze: Józef Fusiecki, Czesław Jackowski, Olgierd Złoty (słuchacz uniwersytetu warszawskiego), Witold Lubinkowski, Zbigniew Szlagowski, Jan Durys,



Pomnik P.O.W. na Placu Kościuszki, 2018 r.;
fol. zb. UM

Adolf Narwa, Władysław Godycki – Ćwirko (właściciel dóbr Janowca – Obłasów), Stefan Rożański, Kazimierz Wróblewski z Nekla, kapral Jan Herda z Siedliszcza, Zygmunt Sobkiewicz z Łęczycy, Zygmunt Waren (nauczyciel), Kazimierz Cierlichowski i Jan Kułakowski.

(Gazeta Świąteczna)



Ofiary nadesłane do Redakcji Gazety Świątecznej na Skarb Narodowy: Członkowie koła młodzieży męskiej w Łopacinie w pow. ciechanowskim wraz z księdzem 5 rubli w złocie i 500 marek.

(Gazeta Świąteczna)



Zniesienie stanu oblężenia. Podczas zbliżania się wojsk bolszewickich do Warszawy rząd polski ogłosił działanie praw stanu oblężenia w Warszawie i zagrożonych powiatach: warszawskim, błońskim, grójeckim, mińskim, radzyńskim, węgrowskim, sokołowskim, ostrowskim, ostrołęckim, makowskim, przasnyskim, mławskim, ciechanowskim, pułtuskim, płońskim, sierpeckim i rypińskim. Obecnie, gdy minęło już niebezpieczeństwo, stan oblężenia w tych powiatach i w Warszawie zniesiono.

(Gazeta Świąteczna)



Powrót. Minister spraw wewnętrznych komunikuje, że do powiatów: sierpeckiego, ciechanowskiego, przasnyskiego, mławskiego, makowskiego, ostrowskiego, łomżyńskiego, kolneńskiego, wysoko-mazowieckiego, białostockiego i bielskiego, dozwolony jest obecnie powrót miejscowej ludności bez ograniczeń.

(Kurier Warszawski)

ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W BUDOWANIU TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ POLAKÓW W CZASACH ROZBIORÓW

W roku 1795, po dwóch wcześniejszych w 1772 oraz w 1793 r. – nastąpił trzeci rozbiór, kończący na ponad 123 lata suwerenny byt narodu polskiego. Staliśmy się częścią ościennych mocarstw: Rosji, która zagarnęła 462 km² obszaru i ok 5,5 tys. mln. mieszkańców; Prus, których udziałem stało się 141 tys. km² obszaru państwa polskiego z ok. 2,6 milionem mieszkańców oraz Austrii, której cesarstwo zwiększyło się o 130 tys. km² i ok. 4.2 mln. mieszkańców.

Państwa te przystąpiły do zdecydowanej ofensywy, zmierzającej do wchłonięcia i ujednoczenia zagarniętych ziem, a przede wszystkim wynarodowienia ludności polskiej poprzez germanizację, rusyfikację i austriacki Józefinizm.

Trzeba zadać sobie pytanie, jaka była świadomość narodowa Polaków? Przeanalizujmy ją pokrótce w ramach ówczesnych realiów, czyli zgodnie z istniejącym systemem stanowym. Magnateria i szlachta – niestety, dla wielu spośród nich rozbiory stały się nowym rozdaniem, w którym chcieli ugrać dla siebie jak najwięcej. Radziwiłłowie, Branicki i inni arystokraci uwijali się u stóp nowych władców licząc na nowe nadania, przywileje czy chociażby zachowania status quo. W zaborze rosyjskim car koronował się na króla polskiego, co dodatkowo dla wielu stało się powodem niejasnych praktyk,

np. dla generała Wincentego Krasińskiego – najpierw generała napoleońskiego, później carskiego namiestnika. Pamiętajmy, że na tronie polskim w czasie 200 lat wolnej elekcji zasiadało 12 wybieranych przez szlachtę królów – z czego 6 cudzoziemców (1 Francuz, 2 Szwedów, Siedmiogrodzianin, 2 Sasów).

Jaki był patriotyzm wśród stanu trzeciego? Niewielki i w dużej mierze zależał od dzielnicy zaboru. Mazowszanie pamiętali jeszcze własnych książąt, którzy potrafili wyklócać się z suwerenem chociażby o podatki. Epizod insurekcji kościuszkowskiej był chęcią poderwania chłopów za cenę zmniejszenia ucisku pańszczyźnianego. Co zatem uratowało ducha polskiego? Wiara i kultura, to duch zwyciężył nad materią. Dzisiaj rozważmy znaczenie religii w zatrzymaniu procesu wynaradawiania Polaków. W każdej większej wsi, mieście czy aglomeracji miejskiej był kościół, a w nim katolicka liturgia, dzieci i młodzież odmawiający polski pacierz i ksiądz, który samotnie trwał przy ludzie sobie powierzonym, ludzie polskim.

Pomyślcie może, czytając te słowa – ksiądz je pisze, chwali swoich. Porozmawiajmy o faktach, bo z nimi trudno dyskutować.

Powstanie listopadowe – *„Elementy katolickie stanowiły tak mocny fundament powstania,*



Ks. Wiktor Mościcki (z lewej); fot. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

że nawet dowództwo jego ostentacyjnie przekształciło powstanie w wojnę religijną. I im bardziej powstanie okazywało się bardziej beznadziejne, tym bardziej przywódcy czynili dlań główny punkt oparcia w kościele do tego stopnia, że carat po raz pierwszy stwierdził ścisły związek między katolicyzmem, a polskością” (E. Winter).

W grudniu 1830 r. biskupi polscy wydali gorące listy pasterskie popierające powstanie, podpisali akt detronizacji cara i uznali powstanie za wojnę narodową. Czterech biskupów zadeklarowało przekazanie połowy swego uposażenia na cele powstańcze jako „dawanie dobrego przykładu służby dla sprawy narodowej”, a nie były to małe sumy. Zachęcone przez biskupów duchowieństwo parafialne

i zakonne rozszerzało świadomość patriotyczną wśród chłopów, przeprowadzało zbiórki pieniężne, utrzymywało porządek obywatelski wobec władz powstańczych. W powstaniu czynnie uczestniczyło 22 kapelanów oraz 340 księży i kleryków. Nasza diecezja płocka na cele walki o niepodległość tylko w czasie powstania listopadowego przekazała 17,5 kg złota i srebra.

Problematyczna dla wielu bulla papieża Grzegorza XVI potępiająca powstanie, została na papieżu Grzegorzu wymuszona. Tenże papież w 1837 roku, podczas audiencji udzielonej generałowi Władysławowi Zamoyskiemu z wielkim uznaniem powiedział: „Ależ ja was nigdy nie potępiałem, tak jest, byłem w błąd wprowadzony odnośnie do was Ustąpiłem wobec

prawdziwej groźby”. (przez carskiego posła Gagarina i austriackiego księcia Metternicha). Oświadczono mi, że wszyscy biskupi polscy będą wywiezieni na Syberię, jeżeli nie dam rozkazu poddania.

Groźby cara i tak szybko się ziściły – wielu księży wywieziono na Sybir, rozwiązano unię na Podlasiu, 260 tys. unitów włączono do cerkwi prawosławnej, a setki sierot, które utraciły rodziców, zrusyfikowano w głębi Rosji

Po powstaniu styczniowym skonfiskowano w zaborze rosyjskim majątki parafialne, pozostawiając ok. 5 hektarów na przeżycie dla księdza (np. parafia opinogórska darowizną hrabiego Wincentego Krasieńskiego

miała wcześniej ok. 60 hektarów ziem), zlikwidowano zakony, wprowadzono język rosyjski do ksiąg metrykalnych, na Syberię zesłano 600 księży, rozstrzelano 36, deportowano 8 biskupów. Kasata zakonów oznaczała zamknięcie 159 domów zakonnych. Według konstytucji Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r. to król, będący jednocześnie carem Rosji, usurpował sobie władzę mianowania biskupów i innych wyższych duchownych. Stolica Święta nie mogła uznać takiego rozwiązania, powodowało to częste i liczne wakowanie stolicy biskupiej, dość powiedzieć że bp. Tadeusz Łubieński, sufragan wrocławski (ten, który konsekrował kościół w Pałukach), przez długi czas był jedynym biskupem w Królestwie Kongresowym, dlatego jak misjonarz jeździł od diecezji do diecezji, święcił księży, konsekrował kościoły, lud bierzmował. Papież Pius IX, widząc prześladowanie kościoła na ziemiach zaboru rosyjskiego w 1865 r. zrywa stosunki dyplomatyczne z carem i potępia antykościelne działania rządu carskiego.

A jaki był wkład w kształtowanie i umacnianie postaw patriotycznych duchownych parafii opinogórskiej? Wspomnijmy dwóch: ks. Franciszka Rogozińskiego i ks. Wiktora Mościckiego. Ks. Franciszek Rogoziński był proboszczem opinogórskim zaledwie rok (1862-1863). Urodził się w 1816 r. Kiedy został komendarzem w Opinogórze, oprócz pracy duszpasterskiej mocno angażował się w sprawy narodowe. W listopadzie 1863



Kościół w Opinogórze; fot. zb. Grzegorza Domańskiego

roku władze wojskowe aresztowały go na plebanii. Został przewieziony do więzienia w Przasnyszu. 17 grudnia 1863 r. Komisja Polowa Wojennego Sądu (carskiego oczywiście) wydała wyrok, na mocy którego ks. Rogoziński został pozbawiony godności duchownej i szlachectwa, wszelkich praw stanu oraz skazany na osiem lat katorgi w „fabrykach syberyjskich”. Oskarżony był o to, że wraz z ziemianką Podziemską „zbierał po wioskach od włościan pieniądze na rzecz powstania”. Od lipca 1865 r. przebywał

we wsi Zaimka na wyspie na rzece Angara, następnie uznany za osobę świecką przewieziony został do guberni jeniisejskiej i osadzony we wsi Tasijewo. Tam, by się jakoś wyżywić, sprzedawał nawet własną odzież. W sierpniu 1866 r. pułkownik Kopijenko odkrył błąd w zapiskach dotyczący jego stanu duchownego i wysłał go do Irkucka, a stamtąd do Tunki. 4 lipca 1867 roku został uwolniony z zesłania, ale z nakazem osiedlenia się poza terenem Królestwa Kongresowego. Skierowano go do guberni wołgogradzkiej do Ustiugi. W 1876 r. zamieszkał w Libawie w Kurlandii, pełniąc rolę nauczyciela. W 1885 r. przesiedlono go do Stawropola na Kaukaz. Ciągłe jednak pragnął sprawować funkcje kapłańskie. Jako 84 letni starzec starał się jeszcze o przeniesienie do diecezji wileńskiej. Dalszych losów ks. Rogozińskiego nie znamy.

Ksiądz Wiktor Mościcki był proboszczem Opinogóry od 1908 do 1922 roku. Urodził się 6 marca 1836 r. w Kowalkach koło Rypina. Po dwóch latach studiów w Seminarium Płockim, (gdzie oceniano go: *„w naukach zdatność i pilność miał dostateczną, obyczaje dobre”*) został wysłany do Akademii Duchownej w Warszawie, którą ukończył w 1859 r. (tu przełożeni oceniali go: *„bardy i zarozumiały, ale po święceniach kapłańskich zupełnie się odmienił i jest przykładowym księdzem”*). Pracę kapłańską rozpoczął w 1860 r. na wikariacie kościoła farnego w Płocku. Szybko naraził się władzom carskim. Raport policji carskiej z 5 lutego 1861 r. donosił, że *„wygłosił w kościele podburzające kazanie, pozwał aby ludność zbierała w kościele w niedozwolonych celach i zawsze burzył ją własnym przykładem”*. Za powyższe wykroczenia względem władz carskich, na mocy decyzji namiestnika Królestwa Polskiego z 15 grudnia 1861 r. został zesłany do guberni ołonieckiej. W księgach kancelaryjnych

generała gubernatora o księdzu Mościckim zapisano: *„za kazanie, które wygłosił o prześladowaniu religii i kościoła, za udział we wszystkich manifestacjach powstańczych, na przedstawienie Audytoriatu wojennego z 15 grudnia 1861 r. zesłany został na mieszkanie do miasta Pietrozawodzka, guberni ołonieckiej”*, skąd 16 czerwca 1869 r. przeniesiony był do guberni permskiej. W 1876 roku pełnił funkcję pisarza w Czerdynie. O uwolnienie księdza Mościckiego u władz carskich bezskutecznie zabiegał biskup płocki Kacper Borowski, przedtem również zesłaniec. Dopiero starania biskupa Michała Nowodworskiego okazały się skuteczne i w 1895 roku, po 34 latach zsyłki ksiądz Mościcki mógł wrócić do diecezji. Od 1896 roku pełnił funkcję wikariusz parafii św. Józefa w Ciechanowie, będąc oddelegowany do obsługi kościoła w Przedwojewie, później jako rektor kościoła poaugustiańskiego (św. Tekli w Ciechanowie). Proboszczem w Opinogórze został w 1908 r., mając 72 lata. Zmarł 22 stycznia 1922 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Opinogórze. Żył lat 86, w tym 64 lata w kapłaństwie.

W tym roku, gdy obchodzimy 100 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę wydaje się, że trzeba zauważyć znaczącą rolę kościoła w procesie utrzymania świadomości patriotycznej wśród ludu polskiego. Nie można zapomnieć o bohaterach tamtych dni takich jak przywołani ks. Franciszek Rogoziński czy ks. Wiktor Mościcki. Mam nadzieję, że w panteonie pamięci zasłużonych Polaków w świątyni opinogórskiej znajdzie się kiedyś miejsce dla tych kapłanów, którzy życie swe poświęcili dla ojczyzny.

Ks. Jarosław Arbat

Opracowano na podstawie: ks. Michał Grzybowski, Duchowieństwo diecezji płockiej, Płock 2010.

PARAFIALNY CHÓR „VICTORIA” PRZY FARZE CIECHANOWSKIEJ



Chór „Victoria” z dyrygentem i orkiestrą straży pożarnej

17 czerwca w farze ciechanowskiej odbył się uroczysty koncert chóru parafialnego „Victoria” z okazji 115-lecia jego istnienia. Mottem koncertu był zarys naszej polskiej historii narodowej ze szczególnym uwzględnieniem stulecia odzyskania niepodległości. Proboszcz parafii ks. kan. Zbigniew Adamkowski prezentował tło historyczne najważniejszych wydarzeń historii Polski, a chór pod dyktando Dominika Molewskiego wykonywał do treści wydarzeń utwory muzyczne.

Jubileusz 115-lecia chóru to niewątpliwie ważne wydarzenie religijne i kulturalne. Chór przez swoją działalność uczestniczy w samej istocie życia religijnego Kościoła; uczestniczy w świętej liturgii zwłaszcza w Eucharystii, która „jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego” (Por. Sobór Wat. II, Konstytucja o liturgii p.10). Sto piętnaście lat istnienia chóru to nie tylko wydarzenie historyczne, ale też świadectwo wiary i przywiązania do Kościoła wielu pokoleń naszych



Chór „Victoria” na początku XX wieku

przodków. „Kto śpiewa podwójnie się modli” powtarzali nasi ojcowie za św. Augustynem, a za Wolfgangiem Amadeuszem Mozartem powtarzamy, że „muzyka po ciszy najlepiej wyraża to, co niewyraźalne „.

Początki historyczne chóru sięgają przełomu XIX i XX wieku. W 1903 r. działaczka społeczna Maria Zakrzewska-Raniecka wspólnie z Reginą, Jadwigą i Anielą Rajkowskimi założyła Koło kulturalno-oświatowe pod nazwą „Victoria” (por. Stanisław Pazyra, „Dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej”, Ciechanów 1976, s.461,466). Nazwa jak na czasy zaborów, czasy walki o polską kulturę, była niewątpliwie wymowna; była wręcz wyzwaniem. Ta organizacja miała szeroko pojęte cele edukacyjne; składała się z 20 wykształconych dziewcząt, które objęły tajnym nauczaniem ok 100 dzieci. Ponieważ szerzenie polskiej oświaty pod zaborem rosyjskim na sposób instytucjonalny było zabronione, należy sądzić, że wspomniane Koło „Victoria” działało oficjalnie jako stowarzyszenie śpiewacze czyli jako chór i być może jako organizacja charytatywna, gdyż historyczne przekazy mówią o koncertach charytatywnych organizowanych przez to Koło. Najstarsze znane nam zdjęcie członków chóru prezentuje 13 pań. Nie dysponujemy materiałem historycznym na temat dalszego rozwoju chóru; możemy pozwolić sobie na domniemanie, że po odzyskaniu

niepodległości w 1918 r. ta działalność ożywiła się, a oddany do użytku w 1911 r. Dom parafialny „Katolik” z salą widowiskową był dodatkowym dopingiem do działalności religijnej i kulturalnej chóru.

Opiekunami muzycznymi i dyrygentami chóru byli organiści. Pierwszym organistą, który prawdopodobnie zajął się nowopowstałym chórem był Konstanty Lamparski, który zmarł w 1923 r. Zastąpił go Stanisław Cieślak do roku 1946. Po nim przez kilka miesięcy funkcję organisty pełnił Antoni Szczepański, który z fary przeszedł do Sońska, a stamtąd do Gąbina i tam zmarł. Kolejnym organistą był Władysław Kwaśniewski (1946-1979), za którego kadencji chór prowadził pracownik Domu Kultury Wiesław Białecki. Po przejściu pana Kwaśniewskiego na emeryturę w 1979 r. przez kilka miesięcy obowiązki organisty pełnił Antoni Goral. Od czerwca 1979 do listopada 1991 roku organistą był Tadeusz Wąsicki. Po jego odejściu do Rypina przez 3 miesiące nie było organisty; chór uległ osłabieniu. Znalezienie dobrego organisty nie jest sprawą prostą i łatwą. Organista powinien mieć nie tylko odpowiednie kwalifikacje wokalne i muzyczne, ale jako człowiek Kościoła uczestniczący z bliska w największych tajemnicach wiary powinien być czytelnym świadkiem wyznawanej religii. Po wspomnianym wakansie na stanowisku, kolejnym organistą był Jan Koszela od 1 marca 1991 do końca lutego 1997 r. Po jego odejściu do Raciąża powstał kolejny wakat na stanowisku organisty i chórmistrza, dlatego pan Tadeusz Wąsicki, który jako emeryt powrócił do Ciechanowa, zgodził się pełnić obowiązki organisty do października 1997 r. Od 1 października tego roku obowiązki organisty podjął Dominik Molewski, absolwent muzykologii na KUL-u oraz studium podyplomowego w zakresie dyrygentury chóralnej na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Na czas jego kadencji przypada

okres rozwoju i kreatywności chóru „Victoria”. Dorobek artystyczny chóru jest bardzo bogaty; oto niektóre jego dokonania:

- 7 czerwca 1991 r. uczestniczył jako jeden z kilkunastu chórów diecezji w mszy papieskiej w Płocku; był częścią ponad 500-osobowego chóru, którym dyrygował ks. Andrzej Leleń przy akompaniamencie organisty katedralnego Zygryda Koryczana. Chór „Victoria” przygotował do występu pan Tadeusz Wąsicki;
- 4 i 11 stycznia 1998 r. chór wystąpił na mszy św. transmitowanej przez TV Polonia na cały świat;
- w 1999 r. chór wystąpił na mszy św. w wileńskiej Ostrej Bramie;
- w 2000 r. chór występował w Licheniu, Niepokalanowie i w katedrze płockiej;
- w 2008 r. chór wystąpił w Wieliczce w kaplicy św. Kingi oraz w Łagiewnikach na mszy św. transmitowanej przez TVP1;
- 9 marca 2014 r. chór wystąpił w bazylice Św. Krzyża w Warszawie;
- zespół występował wielokrotnie w parafiach ciechanowskich, w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki oraz przy pomniku św. Piotra;
- 6 listopada 2014 r. z okazji 110 rocznicy powstania oraz 17 czerwca 2018 r. z okazji 115 rocznicy powstania chóru odbyły się jego koncerty w farze ciechanowskiej.

Władze duchowna i świecka oraz społeczność ciechanowska doceniały pracę i osiągnięcia chóru, czego wyrazem są odznaczenia i medale, które otrzymał chór i jego dyrygenci. 29 grudnia 1988 r. p. Tadeusz Wąsicki został odznaczony przez papieża Jana Pawła II medalem „Pro Ecclesia et Pontifice” (*Dla Kościoła i Papieża*). Jest to jedno z wysokich odznaczeń Stolicy Apostolskiej, które może otrzymać osoba świecka. Przyznawany jest przez papieża w dowód uznania dla zaangażowania w pracę na rzecz Kościoła, na wniosek biskupa diecezjalnego. Krzyż, obok odznaczenia honorowego *Benemerenti*, jest szóstym



Chór „Victoria” z 1929 roku; organistą był Stanisław Cieślak

rangą co do starszeństwa wśród odznaczeń watykańskich. Tadeusz Wąsicki otrzymał też medal od władz miejskich „Za zasługi dla miasta Ciechanowa”.

Za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz Mazowsza chór „Victoria” otrzymał medal „Pro Masowia”. Przekazała go w imieniu marszałka Adama Struzika Wiesława Krawczyk, radna sejmiku, wnioskodawczyni przyznania tego wyróżnienia najstarszemu chórowi na Mazowszu. Wpisujący się w panoramę miasta nad Łydynią chór otrzymał także medal „Za Zasługi dla Ciechanowa”, przyznany przez samorząd miasta, oraz odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Teresy Kaczorowskiej, dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki. Taką odznakę otrzymał także dyrygent Dominik Molewski. W 2014 r. chór otrzymał specjalne błogosławieństwo od papieża Franciszka. 17 czerwca, po jubileuszowym koncercie chór „Victoria” i dyrygent Dominik Molewski otrzymali brązowy medal „Gloria Artis”, przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wicepremiera Piotra Glińskiego.

Chór farny wykonuje przede wszystkim pieśni kościelne, dostosowane do poszczególnych okresów roku liturgicznego. Repertuar chóru jest bogaty; oto spis najczęściej wykonywanych utworów:

NASZE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI



Rajd rowerowy do Trętowa, fot. Małgorzata Szlaska

100 lecie odzyskania niepodległości jest dobrą okazją, aby uczcić lokalnych bohaterów. Żyli bowiem wśród nas ludzie pamiętający z autopsji koszmar tamtych wydarzeń. Niekoniecznie są to bohaterowie, ot po prostu ofiary wojny, nierzadko bezimienni, zapomniani. Ludzie, którzy musieli borykać się z problemami dnia codziennego, nierzadko z biedą i głodem. Wciągnięci w wir historii, nie mogli decydować o sobie i własnym losie. Musieli w tych tragicznych wydarzeniach uczestniczyć. Trauma tamtych dni towarzyszyła im przez całe życie.

Dlatego też członkowie Parafialnej Akcji Katolickiej w Opinogórze i Pałukach wzięli udział w konkursie Wspieramy Rozwój organizowanym przez Grupę CEDROB w kategorii 100 -lecie odzyskania niepodległości. Chcieliśmy wzbudzić poczucie dumy zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, że pochodzą z miejscowości o ciekawej historii, że ich rodziny i przodkowie mieli swój wkład w budowanie Niepodległej Polski.

W ramach projektu „Nasze drogi do Niepodległości” zaplanowaliśmy szereg inicjatyw, w które włączyliśmy wszystkie grupy



Piknik militarny, fot. Małgorzata Szlaska



*Nieradów, krzyż z luf armatnich;
fot. Małgorzata Szlaska*

*Nieradów, krzyż;
fot. Małgorzata Szlaska*

Osyski, właściwie *Długoleka-Osyski*, ws nad rz. Soną, pow. ciechanowski, gm. Bartołdy. Posiada szkółkę początkową i 188 morg. obszaru. W 1781 r. było tu 21 mk.; ob. *Długoleka*.

Osyski; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880

wiekowe: dzieci, młodzież, rodziców, nauczycieli, dziadków. Do tej pory zorganizowaliśmy konkursy: plastyczny pt. „Czego nie wiemy o miejscach, które codziennie mijamy” dla dzieci szkół podstawowych z terenu gminy Opinogóra; fotograficzny dla młodzieży i dorosłych pod takim samym tytułem oraz literacki pt. „Czym dla Ciebie jest Niepodległość” do którego zaprosiliśmy w różnych kategoriach uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych, klas III gimnazjum z gminy Opinogóra, a także uczniów klas ponadgimnazjalnych oraz dorosłych z terenu parafii Opinogóra i Pałuki. Zorganizowaliśmy też rajd rowerowy, podczas którego grupa 100 osób w różnym wieku - od najmłodszych do najstarszych - pojechała w sobotę 18 sierpnia do miejsc związanych z lokalną historią. Uczestnicy przejechali około 30 kilometrów, docierając w miejsca mało znane. I tak poznali w Nieradowie historię krzyża z lufy armatniej, w Trętowie -Pełzaczach dowiedzieli się o obozie pracy, gdzie w czasie II wojny światowej pracowało około 2 tys. więźniów, a także poznali tragiczną historię wsi Osyski, związaną z żołnierzami wyklętymi. Wielu uczestników rajdu dowiedziało się, że ta ziemia kryje liczne tajemnice i wielu mądrych ludzi wyszło z niej. Należy pozbierać okruchy pamięci, dopóki żyją jeszcze pojedyncze osoby, które pamiętają historię tamtych dni.

Ciekawą inicjatywą, która wpisała się w ramy tego projektu był piknik militarny, który odbył się 9 września w Pałukach.

Trętowo al. *Trętowo Pełzy (Pezy, Pełcz)* i *T. Mazunięta*, dwie wsi drobnej szlachty nad rz. Soną, pow. ciechanowski, gm. Bartołdy, par. Pałuki, odl. 11 w. od Ciechanowa. *T. Pełzy* ma 5 dm., 33 mk., 156 mr. (w r. 1781 było 28 mk., a w 1827 r. 4 dm., 16 mk.); *T. Mazunięta* al. *Mozanięta* mają 5 dm., 47 mk., 120 mr. (w 1781 r. 38 mk.; w 1827 r. było 4 dm., 31 mk.).

Trętowo; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880

Rozpoczął się Mszą świętą, w której uczestniczyło m.in. wojsko 5 Brygady WOT w Ciechanowie. Kazanie wygłosił ks. Prałat Ireneusz Wrzesiński na temat „Rola Kościoła w odzyskaniu Niepodległości”. Po skończonej mszy był piknik rodzinny, podczas którego częstowano wojskową grochówką, kartoflakiem oraz smacznymi ciastami. Była także okazja do pokazania i przybliżenia działalności wojsk 5 Brygady WOT w Ciechanowie w kontekście zaangażowania wojska w wydarzenia historyczne.

W ramach tego projektu zostały też wybite medale pamiątkowe, którymi obdarowywani będą uczestnicy radu rowerowego, uczestnicy konkursów, a także najstarsi mieszkańcy naszej gminy.

Inicjatywą, która najbardziej pozostanie w pamięci, jest wydanie publikacji pt. „Nasze drogi do Niepodległości- Wielka historia małych miejscowości”. Niniejsza publikacja ma za zadanie uczcić pamięć naszych rodaków, ocalić od zapomnienia ich przeżycia. Podręczniki historii opiewają wielkich tego świata, a przecież historię tworzą zwykli ludzie, nie tylko ci, którzy przez swoje czyny stają się postaciami niezwykłymi, również ci, nikomu nieznani, cisi bohaterowie tamtych dni.

*Koordynator projektu
Małgorzata Szlaska*

Rocznik Stowarzyszenia Mławian pod redakcją
Kazimierza Jaroszewskiego i Stefan Płoskiego, Warszawa 1936

„Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W waszych szkołach dzieci powinny pamiętać nazwiska poległych swej gminy lub miasta. To powinno wchodzić w program nauki. To powinno być pierwszą nauką dla Polski”...

(z przemówienia w dniu 3 maja 1936 Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Edwarda Rydza – Śmigłego w Katowicach na uroczystości 15-jej rocznicy III-go Powstania Śląskiego)

WSPOMNIENIA – STEFAN ŚMIETANKO

Nie przypominam sobie dokładnie postaci ś.p. Stefana Śmietanki ani na tle murów szkoły mławskiej, gdzie w latach przedwojennych pobierał naukę w niższych klasach, ani też w szeregach mławskiej kompanii, Polskiej Organizacji Wojskowej w roku 1916/17. Natomiast, gdy we wrześniu 1917 roku przeniosłem się z różnych powodów z gimnazjum w Mławie do gimnazjum w Ciechanowie i zameldowałem swe przybycie na stałe w tamtejszej komendzie P. O. W.~ w pierwszych zaraz dniach rzuciła mi się w oczy na tajnych zbiórkach i odprawach charakterystyczna fizjognomja tego bojowca. Śmietanko nie uczęszczał już do szkoły w Ciechanowie. Przerwał swą edukację z nieznanymi mi bliżej powodów na tem, co wyniósł ze szkoły w Mławie, gdzie był w drugiej czy trzeciej klasie. Pochłonęła go bez reszty praca w organizacji wojskowej, do której wiódł go mocno zamknięty w nim, nieustępliwy duch walki o Polskę i nienawiść dla brutalnego najeźdźcy niemieckiego. A był to okres najcięższy, okres terroru okupacyjnych władz niemieckich, mszczących bez pardonu opór Legionów Szczypiorną, Benjaminowem i Magdeburgiem, gniotących sądami wojennymi pracę w P.O.W.

Z pracą tą trzeba było zejść pod ziemię głęboko, bo na jej powierzchni rozszalało się szpiegostwo i prowokacja. Pogorszająca się niemal z każdym dniem sytuacja militarna prowadzących na wszystkie strony wojnę Niemiec i trudności aprowizacyjne zmuszały władze niemieckie w Polsce do kroków rozpaczliwych. Konfiskaty produktów, kontrybucje nakładane na miasta polskie pod urojonemi pretekstami, sądy wojenne nad członkami P.O.W. były teraz na porządku dziennym. Wzrósł terror władz, ale wzrastała też nienawiść społeczeństwa do okupantów i krzepła siła odporu w naszych podziemnych szeregach, które wyczuwały w tej nowej postawie szerokich kół społecznych silne oparcie moralne. Do walki ze szpiegostwem i z „zielonymi” (tak nazywano u nas żandarmów niemieckiej Feldpolizei), powstały specjalne oddziały bojowe P. O. W., odpowiadające na ucisk i prześladowania niemieckie kulą rewolwerową. Śmietanko bierze bardzo czynny udział w tych wypadach. Jego instynkt walki czynnej znajduje tu właściwe pole działania.

Pewnego dnia, a ściślej nocą, zostaje zastrzelony na szosie u granic powiatów mławskiego i ciechanowskiego żandarm niemiecki z patrolu,



*Pomnik P.O.W. przy Placu Kościuszki, 16.10.1932 r.;
fot. zb. Hanny Tybuchowskiej*

który zaczepił furkę chłopską przemykającą się z transportem broni peowiackiej. Transport zostaje uratowany, a ludzie, którzy go eksportowali, uchodzą cało. Nerwowość okupantów wzrasta, nadchodzi seria rewizyj i aresztowań. Kilku moich kolegów z gimnazjum znika nocą z miasta, kryjąc się po okolicznych wioskach celem uniknięcia łap niemieckich. Śmietanko tkwi uporczywie na miejscu i nie chce ustępować z pola. Obronną ręką wymyka się jakoś z sieci dochodzeń. „Zieloni” węszą jednak najdrobniejsze ślady i zaciskają pierścień śledztwa. Robi się gorąco. Śmietanko rozumie, że walka jest teraz na śmierć. Rozigrane nerwy próbuje oszołomić alkoholem, ale nie myśli schodzić z placu.

Po kilku tygodniach żandarmerja jest już na tropie prowadzącym do komórki bojowej P. O. W. Trzeba się bronić, Pada cichy, szeptem do ucha podany rozkaz: śmierć! I oto rankiem któregoś. dnia spokojni ludziska znajdują przy płocie okalającym podwórze gimnazjum żeńskiego, ostyłego już: trupa niemieckiego żandarma.

Pachnie krwią na dobre. Ale i po naszej stronie są straty. Jeden z moich kolegów szkolnych, zmuszony do opuszczenia miasta i ukrywania się po lasach i wsiach w ciechanowskim, ś.p. Trentowski, ginie w wypadku. Usuwając zacięcie w zużyтым. mechanizmie swego rewolweru, powoduje wystrzał; który przeszywa nieszczęśliwemu jelita. Śmierć jego udaje się jakoś upozorować, by nie naprowadzi „zielonych” na ślady Organizacji.

Na placu walki zostaje jednak jeszcze groźny wróg. Jest nim podoficer pruski, komendant posterunku „Feldpolizei” w Ciechanowie. W jego rękę zbiegają się wszystkie nici śledztwa, on kieruje akcją „zielonych”. Atletycznej budowy żołdak, nazwiskiem Filtschek (ongiś niewątpliwie poprostu Wilczek), z właściwą takim jak on pseudo-prusakom gorliwością i zaciekłością próbuje zgnieść zarzewie buntu i pomścić śmierć swych kamratów. Nie czuje się już jednak pewny siebie. Na ulicy nie ukazuje się inaczej, jak tylko w eskorcie dwóch żołnierzy z Landsturm’u pod bronią, ubrany po cywilnemu, bez znieprawionego przez ludność zielonego munduru żandarmskiego. Nocą jeszcze można go widzieć w uniformie, gdy w asyście żołnierzy patroluje peryferje miasta. Ale ziemia polska parzy mu już stopy, a i strach nieraz obleci go pewnie, gdy trzeba zagłębić się w ciemną między ogrody ulicę. Z jego to właśnie ręki mają paść pioruny zemsty i kary na tych, co się woli potężnego cesarza Niemiec sprzeciwić ważyli.

Niedługo jednak przychodzi mu deptać nam po piętach. Rozkazem miejscowej komendy

P. O. W. żandarm Filtschek skazany zostaje na śmierć. Do wykonania wyroku wyznaczono dwóch ludzi. Jednym z nich jest Zygmunt Różycki, z którym Śmietanko pozostaje w bliskich stosunkach, drugim, o ile pamięć mnie nie myli, Szymański. Obaj młodzi chłopcy, dzielni żołnierze, zdecydowani na wszystko, byle rozkaz spełnić. Rozkaz zaś ma być wykonany najdalej do godziny 12-ej, dnia 15 października 1918 r.

Tego dnia koło godziny 10-ej wieczorem w tak zwanej „alejce”, prowadzącej z miasta do dworca kolejowego, następuje decydujące spotkanie. W ciemnościach jesiennej nocy od miasta ku dworcowi kroczy patrol. Dwóch żołnierzy niemieckich z karabinami przez ramię gniecie ciężkimi butami żwir alejki. Miarowy zgrzyt okutych gwoździami bucisków wsiąka głucho w wilgotny mrok nocy. Między obu żołnierzami, środkiem, jakby dla ochrony z boków, idzie z żarzącym się w gębie niedopałkiem cygara żandarm Filtschek. Słychać barytonowy pogwar przyciszonej rozmowy. W pewnej chwili z ciemności wylaniają się jak duchy dwie sylwety młodych ludzi. Idą patrolowi naprzeciw śpiesznym, dziarskim krokiem. Ot, jakby zdążali od dworca ku miastu. Na kilka kroków przed patrolem jeden z nich występuje nagle przed swego towarzysza, zatrzymuje się na środku drogi i wyjąwszy błyskawicznym ruchem z kieszeni rewolwer, strzela kilkakrotnie, mierząc prosto w pierś żandarmowi.

Wszystko to trwało jeden krótki moment. Żandarm rażony strzałami zwałił się na ziemię. Różycki, on to bowiem był strzelającym, nie zdążył jeszcze uskoczyć w bok, gdy jeden z eskortujących żandarma żołdaków ściągnął z ramienia broń i huknął na osłep w kierunku napastnika. Trafiony w głowę Różycki padł martwy na miejscu. Kula karabinowa przeorała chłopcu straszliwą bruzdę od czoła aż po ciemię, wyrywając kawał czaszki, z której

wyplął mózg. Towarzysz jego zeskoczył do biegnącego obok alejki rowu i otworzył z dwóch rewolwerów ogień na obu pozostałych prusaków. Żołnierze padli plackiem na drodze i jęli prażyć z karabinów w kierunku, gdzie zniknął tamten. Pod osłoną rosnących rzędem wzdłuż drogi kasztanów towarzysz Różyckiego, zasypując strzałami prusaków, zdołał wycofać się i mimo rany postrzałowej ramienia polami na przelaj doczłapał do wsi, gdzie ukryty przez chłopów wykurował sobie ranę przy potajemnej pomocy jednego z lekarzy ciechanowskich. Żandarm Filtschek zmarł w kilka godzin po zamachu.

Po śmierci kolegi Śmietanko poczuł się jak w matni. Śledztwo, znalazłszy punkt wyjścia w rozpoznaniu zwłok zabitego peowiaka, musiało się teraz zwrócić wprost przeciwko niemu. Powszechnie znany był bowiem stary kontakt Śmietanki z Różyckim. Błądząc całymi godzinami po mieście w najwyższym zdenerwowaniu Śmietanko i tym razem nie szuka jednak ratunku w ucieczce. Którejś z najbliższych po zamachu nocy Śmietanko wraca do -dornu i wyczerpany włóczęgą i przeżyciami rzuca się na łóżko w ubraniu, by znaleźć

wytchnienie i pokrzepić siły w krótkim choćby śnie. Pod poduszkę wsuwa dwa nabite rewolwery, z którymi nie rozstaje się teraz, gotów bronić się do ostatka i drogo sprzedać swą wolność i życie. Zbudzony brutalnie ze snu widzi nad sobą pruskich żandarmów. O obronie niema już mowy. Rewolwery stanowią dowód niezbitości jego winy. Jest schwytany z bronią w rękę. Wkrótce zostaje postawiony przed sąd wojenny. A prawo wojenne jest twarde i bezwzględne.

Nie znam szczegółów rozprawy przed sądem wojskowym i nie wiem, czy Śmietanko potrafił podać sądowi alibi, które udowodniłoby, że nie brał bezpośredniego udziału w ostatnim zamachu na feldfebla Filtschka. Gdyby nawet tak było, to niewątpliwym był dla rozjuszonych

walką z naszą organizacją prusaków fakt przynależności Śmietanki do oddziału bojowego P. O. W. Fakt ten potwierdzony został zresztą przez znalezioną przy zabitym Różyckim kartkę z nazwiskiem Śmietanki. Wystarczyło to, żeby sąd po kilku godzinach rozprawy wydał wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Los chłopca był przesądzony.

O godz. 2-iej po południu dnia 2 listopada 1918 r. wszedł do celi skazanego duchowny, by udzielić mu ostatniej pociechy religijnej. Duchownym tym był ówczesny wikariusz fary ciechanowskiej, ks. Michalski, wielki nasz przyjaciel, dzisiaj prałat Kurji Polowej W. P. i proboszcz parafji wojskowej w Warszawie. Ks. Michalski współpracował czynnie z nami w P. O. W., jakkolwiek formalnie do 'Organizacji nie należał. Stykał się też często ze Śmietanką i niejednokrotnie przechowywał u siebie pieniądze lub dokumenty Organizacji. Wybitnie czynny udział wzięł wiosną 1918 r. w śmiałym przedsięwzięciu zdjęcia i ukrycia przed zamierzoną przez Niemców konfiskatą starych dzwonów kościelnych, które miały zostać wywiezione do Niemiec celem

przetapiania na surowiec potrzebny pruskiemu przemysłowi wojennemu. Odpokutował to aresztowaniem i wywiezieniem do obozu jeńców w Modlinie, gdzie przesiedział do lipca 1918 r. Wezwanie go do Śmietanki, którego miał teraz dysponować na śmierć, było więc bestialską złościwością prusaków, wymierzoną



*Tablica na pomniku P.O.W. przy Placu Kościuszki;
fot. zb. UM*

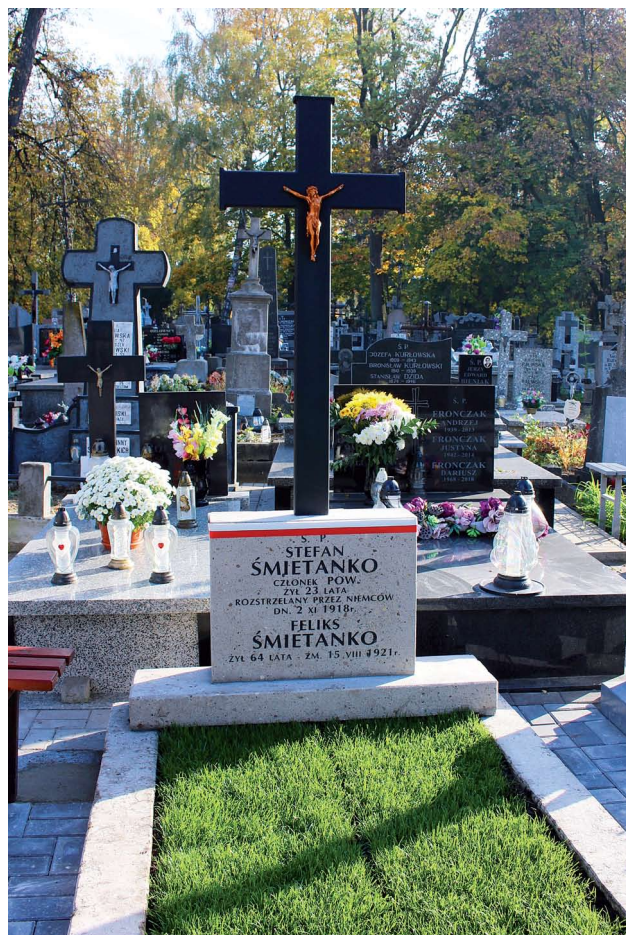
przeciw młodemu księdzu, podejrzanemu o sprzyjanie Organizacji wogóle a skazańcowi w szczególności.

Oto co opowiada ks. Michalski o swej bolesnej misji. Śmietanko powitał gorąco duchownego w swej celi. Pierwszym pytaniem skazanego było:

- „Jak stoi moja sprawa, proszę księdza?”

Chłopiec wiedział, że po wyroku sądu ojciec jego zwrócił się do generała – gubernatora Beselera w Warszawie z prośbą o ulaskawienie i zamianę kary śmierci na więzienie. Oczekiwał jednak decyzji na próżno. Ksiądz znał ją już. Była ona odmowna. Nie podobna było jednak odbierać skazanemu ostatniej iskielki nadziei i narażać go na mękę wyczekiwania egzekucji, którą wyznaczono na godz. 5-tą. Śmietance zostawało jeszcze niespełna trzy godziny życia. Ksiądz odpowiedział więc skazanemu ogólnikiem, oświadczając, że nic pewnego jeszcze nie ma, ale sprawa przedstawia się groźnie. Śmietanko był tem zgnębiony, lecz panował nad sobą, jak mógł. Wyrażał szczególną radość, że może nareszcie z kimś mówić. Najbardziej bowiem dokuczala mu okrutna samotność.

Po odbytej spowiedzi Śmietanko uspokoił się zupełnie i zaczął powierzać księdzu swe zlecenia. Wręczył najprzód dwa listy z prośbą o oddanie jednego ojcu, drugiego zaś kolegom z P.O.W., którym komunikował swe ostatnie spostrzeżenia i dawał instrukcje taktyczne. Wykazywał przytem zadziwiającą trzeźwość myśli, dokładność i żywą troskę o los organizacji. W pewnej chwili wystąpił do księdza z prośbą, by ten pojechał zaraz z koszar, w obrębie których znajdowało się więzienie, do miasta i polecił kolegom w jego imieniu natychmiastowe przeniesienie broni z dotychczasowego miejsca ukrycia w inne, a powróciwszy uspokoił go, że broń oddziału znajduje się już w bezpiecznym schowku. Ukrywszy dla pewności powierzone sobie listy za cholewę trzewika, ksiądz wyszedł z celi by spełnić prośbę skazańca. Wrócił jednak



Nagrobek Stefana Śmietanko na cmentarzu ciechanowskim – po renowacji; fot. zb. UM

wkrótce, gdyż oświadczono mu, że może opuścić skazanego dopiero po wykonaniu wyroku. Wcześniej pod żadnym pozorem wyjechać mu z koszar nie wolno.

Nagle dały się słyszeć miarowe kroki oddziału i przed oknem celi przemaszerował pół-pluton piechoty pod bronią, Śmietanko drgnął i przybladł. Zrozumiał, że nie ma już żadnej nadziei. Opanował się jednak natychmiast i bez słowa zaczął oddawać księdzu różne drobiazgi, jakie miał przy sobie. Zdjął zegarek, wyjął z kieszeni portmonetkę, wreszcie prosił, by po śmierci przebrano go w czarny garnitur i pochowano na cmentarzu obok Różyckiego. Potem czekał już spokojnie na spełnienie się swego losu.

Wkrótce weszło do celi dwóch żołnierzy z bagnietami na karabinach. Skazaniec wziął księdza mocno za rękę i obaj opuścili celę.



Nagrobek Zygmunta Różyckiego na ciechanowskim cmentarzu, fot. zb. UM



Nagrobek Kazimierza Trentowskiego na ciechanowskim cmentarzu, fot. zb. UM

Przed więzieniem czekał powóz. Wsiedli doń wraz z konwojującymi ich żołnierzami i ruszyli przez obszerne podwórza koszar, kierując się poza ostatnie już zabudowania gospodarcze i stajnie, gdzie między wałami usypanymi z ziemi znajdował się plac strzelniczy. Tu stał już w dwuszeregu z bronią u nogi oddział egzekucyjny w mundurach galowych i w odsłoniętych z pokrowców pikelhaubach polyskujących złowrogo.

Przez całą drogę w powozie Śmietanko trzymał mocno rękę księdza w swojej ręce, która lekko drżała. Rozglądał się jednak swobodnie i wydawał się jakby bardziej ożywiony niż w celi. Gdy powóz zatrzymał się i ksiądz ze skazanym wysiedli, oficer dowodzący oddziałem egzekucyjnym obnażoną szpadą wskazał im kierunek, w którym mieli się udać. Widniał tam już na

tle wału ziemnego świeżo wkopany słupek. Idąc przez plac w wskazanym kierunku Śmietanko w pewnym momencie drgnął cały, jakby nim coś od wewnątrz wstrząsnęło, lecz szedł dalej. Zatrzymał się przy słupku, twarzą zwrócony do oddziału. Gdy zbliżyli się doń dwaj żołnierze by go przywiązać do słupka, krzyknął:

- Nie wiążcie mnie, będę wam stał spokojnie!

Oparłszy się plecami o słupek, ręce wsparł na biodrach i wysunął nieco jedną nogę do przodu. Wyglądał trochę wyzywająco. Na twarzy malowała się zaciętość. Głowę wznosił wysoko, buńczucznie. Stojący opodal komendant miasta, major von Reinhelm, oświadczył przez tłumacza, że przepisy obowiązującego regulaminu wymagają przywiązania skazańca i odstąpić od

tego nie może. Śmietankę przewiązano więc trzykrotnie przez pierś i w pasie, mocując go w ten sposób do słupka a oczy zasłonięto mu czarną przepaską. Oficer dowodzący egzekucją zapytał skazańca, jakie jest jego ostatnie życzenie.

- Ksiądz już to wie – odrzekł Śmietanko.

Oficer skinął księdzu szpadą, by ten usunął się na bok. Potem stanął przed frontem oddziału i wznosił szpadę nad głową. Żołnierze złożyli się do strzału. Nastąpił moment głuchej ciszy. Ksiądz zasłonił oczy dłonią i szeptał modlitwę za umierających. Śmietanko najwidoczniej chciał jeszcze coś powiedzieć.

- Proszę księdza!... – zawołał.

Ale szpada w ręku oficera z błyskiem opadła ku ziemi. Suchy trzask salwy karabinowej rozdarł powietrze. Towarzyszył mu głuchy jęk, jakby stęknienie człowieka czyniącego wielki wysiłek i ciało chłopca zwisło bezwładnie na sznurach. Gdy lekarz stwierdził zgon, ciało uwolniono z więzów i przykryto czarnym całunem, żeby je następnie złożyć do trumny zbitej z surowych desek. Ks. Michalski podszedł do majora Reinhelma i prosił o wydanie mu zwłok.

- Jako duchowny katolicki i jako Polak proszę o umożliwienie mi pogrzebania zmarłego według obrządku kościoła na cmentarzu miejscowym.

- Szpiegiem był, winien być przeto pogrzebany pod płotem – odparł wyniośle major. – Z waszego punktu widzenia mógł to być szpieg, dla nas – to bohater – odrzekł ksiądz chłodno.

Oficer upierał się jednak. – Decyzja w tej sprawie należy do gubernatora w Mławie. Bez jego zgody ciała nie wydam.

Zwrócono się natychmiast do Mławy, skąd przyszła zgoda na wydanie zwłok pod warunkiem niedopuszczania do jakichkolwiek manifestacji w mieście. Za spokój odpowiadać miał ksiądz Michalski własną osobą. Nazajutrz

o 5-ej rano 3 listopada Śmietanko opuścił kościoły niemieckie w nowej trumnie. Gdy orszak przybył do kościoła, okazało się, że kościół mimo tajemnicy, jaką osłaniano pogrzeb, wypełnili szczerze mieszkańcy i młodzież. Po cichej mszy żałobnej, orszak ruszył ku cmentarzowi. Przy trumnie szło sześciu żołnierzy z bronią na ramieniu. W bramie cmentarnej stali też uzbrojeni żołnierze, mający nie dopuścić do grobu nikogo prócz rodziny. Groźna postawa tłumu zmusiła ich jednak do zrezygnowania ze stawiania oporu, do czego nie mieli zresztą przekonania.

W głębokiej ciszy opuszczono trumnę do świeżej mogiły. Śmietanko spoczął, zgodnie ze swym życzeniem, tuż obok swego kolegi Różyckiego. Leżą obaj ramię przy ramieniu, jak nieraz ramię przy ramieniu stali w szeregu kolegów-żołnierzy. Nie doczekał Śmietanko chwili gdy w osiem dni po jego pogrzebie jawnie już chwyciliśmy za broń, by na rozkaz uwolnionego z twierdzy magdeburskiej Marszałka wypędzić tyrańskich najeźdźców z miasta za granicę wolnego już kraju.

* * *

Niechaj wspomnienie to ożywi w sercach kolegów mławian tę mocną postać chłopca-żołnierza i połączy wszystkie pokolenia młodzieży, przechodzące przez mury szkoły mławskiej, światłem dumnej, wspólnej tradycji. Nie jedna to, przecie postać. Więcej ich mamy wśród naszych Poległych.

* * *

Męska postawa Śmietanki, jaką do końca zachował w swej walce o Polskę, niech będzie nam wszystkim wzorem postawy w pracy dla Polski, za którą on życie oddał, a której już nie było mu danem oglądać w blasku zmartwychwstania.

Wiktor Małecki

BOHDAN ŻUKOWSKI

Ojciec Bohdana, Stefan Żukowski urodził się 31 sierpnia 1894 r. we wsi Ksawera, dzisiejszej dzielnicy Będzina. Po ukończeniu szkoły pracował w kopalni. Walczył w trzecim powstaniu śląskim (2/3 maja – 5 lipca 1921). Po demobilizacji wstąpił do policji i został skierowany na Wileńszczyznę. W Wilnie rozpoczął służbę w policji państwowej. Stamtąd przeniesiony został do Chorzel, a od 1934 roku został komendantem posterunku policji w Ciechanowie na samo miasto oraz gminę Nużewo w stopniu starszego przodownika. Odznaczony był Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, medalem pamiątkowym za wojnę 1918 – 1921 oraz brązowym medalem „Za długoletnią służbę”. 5 lipca 1939 r. władze zwierzchnie złożyły wniosek o przyznanie mu brązowego Krzyża Zasługi, ale procedurę przerwał wybuch wojny. Na początku września 1939 roku, zgodnie z rozkazem, Stefan Żukowski wraz z innymi policjantami z woj. warszawskiego wyjechał na wschód, aby przedzierać się do Rumunii. 18 września, po wkroczeniu Rosjan na wschodnie tereny Rzeczypospolitej Żukowski został aresztowany w Równem. Przewieziony do więzienia w Kijowie, w 1940 r. wraz z innymi więźniami został zamordowany w pobliskim lesie zwanym Bykownią.

Matka Eugenia, urodzona 24 lutego 1910, była wilnianką. Rodzice poznali się w Wilnie. Bohdan Żukowski urodził się 21 lipca 1927 r. w Chorzelach, tam też przyszedł na świat jego młodszy brat Waldemar, ale niewiele pamięta z tego okresu. W Ciechanowie rodzina Żukowskich zamieszkała najpierw w mieszkaniu wynajętym u Góreckich (przy rynku, naprzeciwko ówczesnej apteki),



Ojciec, 1937 r.



Matka, 1935 r.

później u Słowikowskich (róg ul. Przasnyskiej i ul. Nadrzecznej), w końcu u Zabłudowicza, w nowo wybudowanym domu pod wynajem przy ul. Pułtuskiej 20. Na parterze mieszkał



Z bratem Waldemarem, 1935 r.



Z mamą i bratem, 1935 r.

właściciel domu, na piętrze Żukowscy i rodzina oficera Straży Granicznej, wyżej – jakiś bogaty Żyd i Antosik, kierownik elektrowni. W podwórzu była studnia z bardzo dobrą wodą, po którą przychodzili ludzie z okolicy.

Obok mieszkał Żyd, prowadzący skup złomu. Naprzeciwko był skład opału, który ciągnął się do ul. Wojska Polskiego. Sprzedawano tam m. in. torf, kopany w Czeruchach, drewno, węgiel i koks. Składy opału, niezbędne do gotowania posiłków i ogrzewania, były na prawie każdej ulicy. Drugi najbliższy skład opału, prowadzony przez Żyda Skórnika, był przy ul. Śląskiej. Opał rozwozili wozacy – najczęściej Żydzi, na platformach zaprzężonych w konie. W pobliżu domu Zabłudowicz miał sklep kolonialny. Przy domu był obszerny plac. Chłopi zajeżdżali tam furmankami w dni targowe, ponieważ na rynku trzeba było płacić większe „placowe” i był tłok, aż konie się gryzły. Plac rynkowy był w całości wybrukowany. Patrząc z ratusza, na rynku po prawej stronie w dni targowe stawały kobiety z rybami i jajkami. Sprzedawano też żywy drób, a kobiety dmuchały w pióra sprawdzając ilość tłuszczu na ptakach. Rynek zbożowy i bydłocy odbywał się przy ul. Zagumiennej, obok zakładu garncarskiego Drozdowskiego, naprzeciwko obecnej Telekomunikacji. W prawej części ratusza na dole była siedziba policji, a z tyłu budynku przy tarasie areszt. Powiatowa komenda policji

wraz z sądem grodzkim mieściła się w budynku starostwa przy ul. Józefa Piłsudskiego. Przed wojną posterunek policji miejskiej, o ile pan Bohdan dobrze pamięta, liczył z rezerwą policji 13 funkcjonariuszy. Po lewej stronie ratusza były pomieszczenia magistratu, a na piętrze mieszkał burmistrz Koperkiewicz z rodziną. Przed wejściem do budynku przed wojną posadzono niewielkie tuje. Obok była dobudówka straży pożarnej. Przy straży była syrena, wzywająca strażaków w razie alarmu. Za dobudówką straży ogniowej i kolejnym drewnianym budynkiem w stronę ul. Śląskiej, przy rynku był skład apteczny Ranieckiego, a dalej na rogu rynku i ul. Śląskiej apteka Reutta. Później mieszkał tam dr. Rytel. Przed budynkiem straży była stacja benzynowa.

Zakupy Żukowscy najczęściej robili w sklepie Dobrzyńskich, mieszczącym się w istniejącym do dzisiaj domu przy ul. Pułtuskiej, przy dolnej drodze z zachowanym fragmentem bruku. Przed wojną sklep spożywczy zwany był „kolonialnym”, a polscy kupcy często dopisywali „chrześcijański”. W jednym sklepie można było kupić prawie wszystko – naftę i skarpetki, cukier, mąkę i sól, zapalki i śledzie, jak kupiec miał licencję to również papierosy i alkohol. Cukier, mąka i sól były towarami niepaczkowanymi, sprzedawanymi na wagę. Naftę sprzedawano na rozlew w baniaki. Można też było kupić ją w litrowych butelkach



Bohdan Żukowski, 2018 r.

szklanych, ale wychodziło to znacznie drożej. W mieszkaniu u Żukowskich i w większości domów w Ciechanowie było światło elektryczne, ale prawie wszędzie były też prymusy na naftę. Dalej mieszkał szewc Nawrocki. Obok sklepu Dobrzyńskich, w stosunkowo wąskim, piętrowym domu stojącym do dzisiaj, była restauracja w której podawano słynne w Ciechanowie flaki z pulpetami. Za najlepszą uchodziła restauracja „Polonia”.

Na piętrze domu, stojącego na rogu ul. Warszawskiej i ul. Pułtuskiej miał sklep czyli „handel” materiałami piśmiennymi Żyd Styczeń. Była tam m. in. bibuła do zeszytów z dwoma kółkami połączonymi sznurkiem – jedno kółko przyklejało się do bibuły, a drugie do zeszytu – żeby bibuła nie zginęła. Przed sklepami żydowskimi często stali naganiacze, zachęcający do zakupów w konkretnym sklepie. W sklepach masarskich można było kupić „ćwierć kilo różnaitości”, czyli skrawki, resztki różnych gatunków wędlin, sprzedawane bardzo tanio. Dalej przy ul. Pułtuskiej Żyd miał sklep z narzędziami, przyborami szewskimi, ćwiekami itp., a naprzeciwko synagogi była

guzikarnia. W domu Brudnickich na początku ul. Kościelnej była księgarnia. Na ul. Warszawskiej był sklep za sklepem. Liczne były piekarnie, sklepy obuwnicze i żelazne. W domu Wesołowskich przy ul. Warszawskiej oraz przy ul. Śląskiej były apteki, gdzie były leki gotowe i lekarstwa robione. Było też kilka składów aptecznych, w których były wyłącznie gotowe leki,

perfumy, zaprawy do wódek i inne artykuły.

Matka pana Bohdana działała aktywnie w ciechanowskim Towarzystwie Dobroczynności, była osobą bardzo wrażliwą na biedę i nieszczęścia innych. Udzielała się również w Kole Rodziny Policyjnej, którego spotkania i organizowane zabawy odbywały się w sali Banku Mieszczańskiego, gdzie obecnie mieści się Muzeum. Matka była wysportowana, jeździła konno, pływała kajakiem, strzelała sportowo. Przez wszystkie lata pobytu w Ciechanowie państwo Żukowscy mieli służącą. Przed wojną zarabiała ona 35 zł, plus miała wikt i mieszkanie. Ceny były różne – np. zwykły chleb razowy kosztował 18 gr/kg, a biały, pytlowy – 25 gr/kg. Motocykl kosztował ok. tysiąca zł, rower z mniejszymi kołami na drewnianych obręczach – ok. 100 zł, a taki „siodłaty” - ok. 180 zł.

Ojciec chodził zawsze w mundurze. W święta państwowe zakładał galowy mundur, wiszący na co dzień w szafie, w białym, płóciennym pokrowcu. Golił się zawsze u fryzjera. Kiedy rano szedł do pracy, wstępował do zakładu mieszczącego się na początku ul. Warszawskiej.



*Mecz na stadionie ciechanowskim w 1935;
wśród piłkarzy stryj Mieczysław*

W święta państwowe fryzjer przychodził golić ojca do domu. Na imieniny Stefana Żukowskiego przychodziła pod dom orkiestra, wynajmowana przez policjantów i znajomych. Znany ze swoich zasad, grywał chętnie w preferans – była to jedyna uznawana przez niego gra karciana. Ojciec zabierał synów na ważne uroczystości państwowe, w pamięci pana Bohdana utkwily zwłaszcza „capstrzyki” z okazji 11 Listopada czy 3 Maja. Odbывały się one wieczorami na Placu Kościuszki, przy blasku pochodni. Następnego dnia były uroczyste parady z udziałem wojska i służb mundurowych. Wielkim wydarzeniem była wizyta marszałka Rydza – Śmigłego w Ciechanowie w maju 1939 r. Kwiaty wręczała mu córka burmistrza Koperkiewicza, a wśród witających był uczeń Bohdan Żukowski.

Po sprowadzeniu się do Ciechanowa Bohdan Żukowski, jako syn byłego żołnierza i aktualnego funkcjonariusza policji, uczęszczał do przedszkola w koszarach, gdzie pułk miał swoją placówkę dla

dzieci oficerów i podoficerów. W ciechanowskim pułku przed wojną służyli oficerowie z różnymi tytułami arystokratycznymi. To oni najczęściej wygrywali zawody hippiczne i uważali się za kwiat armii. Bohdan Żukowski pamięta ich z zawodów hippicznych na święcie pułku w 1939 r. Naukę rozpoczął w 1936 r., w nowo wybudowanej szkole przy ul. Orylskiej, gdzie poszedł od razu do klasy drugiej. Wcześniej przygotowywał go gimnazjalista, ponieważ szkoła mieściła się w różnych lokalizacjach, w kilku wynajmowanych domach. Na parterze budynku przy ul. Orylskiej mieściła się szkoła powszechna nr 1, której kierownikiem był Sokołowski; na I piętrze była szkoła nr 2 z kierownikiem Milewskim; na II piętrze – szkoła nr 3 kierowana przez Jana Deręgowskiego. Wychowawczynią pana Bohdana była p. Zofia Jastrzębowska (po mężu Miłoszewska), która uczyła prawie wszystkiego. Pan Miłoszewski uczył muzyki. W szkole stosowano różne kary, łącznie z cielesnymi: do kąta, na kolana, na grochu, wyjście za drzwi. W tym ostatnim przypadku uczeń stał pod drzwiami; kierownik Deręgowski co jakiś czas wyglądał na korytarz i takiego delikwenta wzywał do



Funkcjonariusze Komendy Powiatowej i Posterunku Policji, przed 1934 r.



Cmentarz w Bykowni, 2015 r.

siebie, wypytywał za co ma karę i w zależności od przewinienia odpowiednio dawał liniałem „w łapę”. Do szkoły chodziły dzieci z różnych rodzin pod względem zamożności. Dla tych najbiedniejszych wojsko przywoziło codziennie kocioł zupy, która dzieci otrzymywały podczas przerwy.

1 września 1939 r. Bohdan po raz ostatni widział ojca. Eugenia Żukowska z synami wyjechała taksówką z rodziną zaprzyjaźnionego policjanta Jankowskiego do Warszawy.



Tablica pamiątkowa na cmentarzu w Bykowni, 2015 r.

Po kilkudniowym pobycie u chrzestnej matki pana Bohdana udali się pociągiem do najmłodszego stryja Mieczysława, który był policjantem w Wiszniewie w woj. nowogrodzkim. Po wejściu bolszewików schronili się w Wilnie, gdzie w 1942 r. zmarła matka. Dalsze, bogate w wydarzenia losy Bohdana Żukowskiego będą wspomniane w kolejnym numerze kwartalnika.

Grażyna Czerwińska



Tablica pamiątkowa przy krzyżu katyńskim w Ciechanowie

BOHATEROWIE NASZYCH ULIC



Władysław Sikorski

W obrębie osiedla Aleksandrówka biegnie ulica, której patronem jest Władysław Sikorski. Wojskowy i polityk polski urodzony 20 maja 1881 roku w Tuszowie Narodowym, był trzecim dzieckiem Emilii i Tomasza Sikorskich. Gdy Władysław miał trzy lata jego ojciec zmarł, wtedy to matka wraz z resztą potomstwa postanowiła przenieść się do wsi Hyżne koło Rzeszowa, korzystając ze wsparcia krewnych ze strony ojca w wychowaniu dzieci. Przyszły generał był najmłodszym z rodzeństwa. Posiadał urok osobisty i niezwykłą inteligencję, którą zaskarbił sobie sympatię całej rodziny. Niestety, możliwości finansowe samotnej matki były ograniczone. Nie było jej stać na opłacanie nauki dla zdolnego syna. Z pomocą po raz kolejny przyszła zamożna rodzina Jędrzejowiczów, która zdecydowała się zainwestować w wykształcenie młodego Sikorskiego. Przez cztery lata, poczynając od 1893 r. pobierał naukę w gimnazjum w Rzeszowie. W 1898 r. rozpoczął edukację w seminarium nauczycielskim, zamieszkując w domu dyrektora Juliana Zubczewskiego. Rozpoczął studia w 1902 r. na Politechnice Lwowskiej, wydział dróg i mostów. Obowiązkowa służba wojskowa przerwała studia. Latem 1906 r. zdecydował się na odbycie ochotniczego szkolenia, zdobywając stopień podporucznika rezerwy. W 1909 r. ożenił się z przybraną córką Zubczewskiego, Heleną, razem zamieszkali w Leżajsku. Założony wcześniej przez Sikorskiego i kolegów Związek Walki Czynnej utworzył Związek

Strzelecki, na czele którego objął prezesurę. W 1912 r. współzałożyciele Związku utworzyli Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, w której Sikorski pełnił funkcję komisarza wydziału wojskowego. Organizacja ta miała za zadanie zrzeszać Polaków w celu podjęcia walki w tamtych niespokojnych czasach. Po wybuchu I Wojny Światowej został mianowany przez Józefa Piłsudskiego komisarzem wojskowym na Galicję. 17 sierpnia 1914 r. objął funkcję kierownika w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego, który dał początek polskiej formacji wojskowej – Legionom Polskim. Drogi Sikorskiego i Piłsudskiego rozeszły się w chwili gdy ten drugi stał na stanowisku, iż dalsza rozbudowa Legionów winna być uzależniona od poglądów Austrii i Niemiec. W 1918 r. doszło do buntu i wyłamania z szeregów Legionów II Brygady Hallera, z którą Sikorski był związany (dowodził ośrodkiem rekrutacyjnym w Bolechowie). Konsekwencją przyzwolenia podwładnym na odmówienia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec było internowanie przez władze austriackie w obozie na Węgrzech. W kwietniu tego samego roku został zwolniony i wyjechał do Lwowa, gdzie od października organizował w Małopolsce jednostki Wojska Polskiego. Brał udział w obronie Lwowa. W maju 1920 r. awansował na stopień generała brygady. Stojąc na czele 5 Armii prowadził kontrofensywę w kierunku Nasielska i Ciechanowa. Dowodząc 3 Armią, walczył na Wołyniu i Polesiu. W lutym 1921 r. został awansowany na stopień generała porucznika. W kolejnym roku, po zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza, objął funkcję premiera i ministra spraw wewnętrznych. Dymisja gen. Władysława



NKN 1914 Sikorski drugi od prawej.



Departament Wojskowy NKN (Naczelny Komitet Narodowy), 1914, Sikorski w centrum za stołem



Gen. Sikorski, Włodzimierz Zagórski i Tadeusz Rozwadowski podczas balu lotników, 07.02.1925r.



Władysław Sikorski w towarzystwie króla Anglii Jerzego VI i królowej Elżbiety, 1943r.



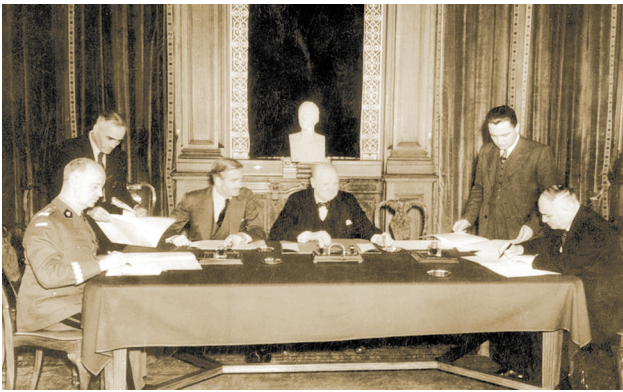
Generał Sikorski przyznaje odznaczenie polskiemu lotnikowi, 1939r. www.polona.pl



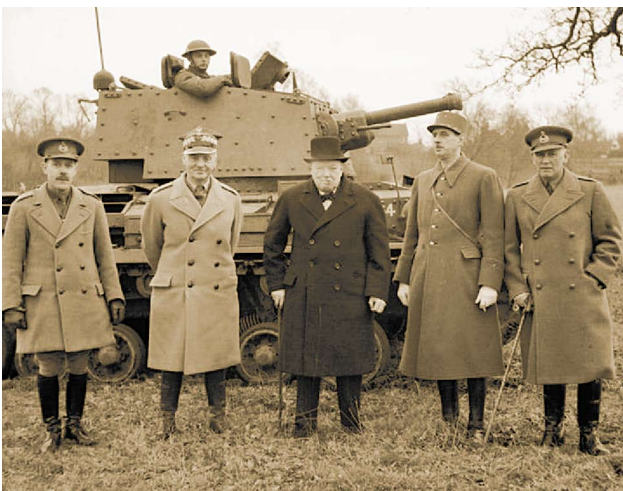
Władysław Sikorski próbuje jedzenie w kuchni polskiego okrętu wojennego, 1942 r.



Władysław Sikorski w towarzystwie króla Anglii Jerzego VI i królowej Elżbiety, 1943r.



Podpisanie układu Sikorski - Majski, Londyn 30 lipca 1941r., (wikipedia)



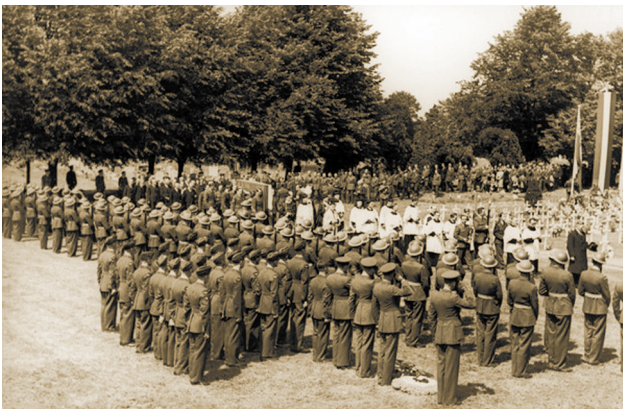
Winston Churchill, Władysław Sikorski, General Charles de Gaulle.

Sikorskiego ze stanowiska szefa rady ministrów nastąpiła 26 maja 1923 r. i była wynikiem porozumienia o współpracy, które zawarły: Zjednoczenie Ludowo-Narodowe, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i PSL „Piast”. Tekę ministra spraw wojskowych objął ponownie w latach 1924-1925, gdy premierem rządu RP został Władysław Grabski. Kolejny konflikt z Józefem Piłsudskim spowodował wycofanie się Sikorskiego i objęcie dowództwa okręgu Korpusu VI we Lwowie, któremu przewodził do 1928 r. Do 1939 r. nie pełnił żadnej funkcji publicznej, podróżował po Europie, pisał książki. 30 września 1939 r. pierwszy Prezydent na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz mianował Sikorskiego prezesem Rady Ministrów, otrzymał on również tekę ministra do spraw wojskowych. Dwa

dni później dekretem prezydenckim został powołany na stanowisko Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. W czerwcu 1940 r. po ataku Niemiec na Francję i kapitulacji tej ostatniej, Sikorski wraz z prezydentem i całym rządem ewakuował się do Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczął organizację wojska polskiego. Po kapitulacji Francji nastąpiła nieudana próba prezydenta Raczkiewicza obalenia rządu Sikorskiego i powołania nowego gabinetu. 5 sierpnia doszło do podpisania umowy wojсковej, która określała powstanie Polskich Sił Zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii. 24 grudnia 1940 r. Władysław Sikorski otrzymał awans do stopnia generała broni. W czerwcu 1941 r. rozpoczęła się wojna niemiecko – sowiecka. Sikorski podpisał układ ze Związkiem Sowieckim (układ Sikorski – Majski), który dotyczył współpracy wojskowej umożliwiającej organizację polskiej armii na terenie ZSRR i wspólnej walki obu państw z III Rzeszą. Układ ten spowodował kryzys wewnętrzny w rządzie polskim. Przyczyną były niejednoznaczne zapisy odnoszące się do zarysu polskiej granicy wschodniej. Stosunki dyplomatyczne między obiema stronami układu zostały zerwane po odkryciu przez hitlerowców masowych grobów polskich oficerów wojska i policji w Katyniu. Generał Sikorski znalazł się w trudnym położeniu politycznym. Chcąc wyczuć nastroje wśród żołnierzy polskich oddziałów stacjonujących na Bliskim Wschodzie, w maju 1943 r. wyruszył z wizytacją. Po odbyciu długiej podróży i powrocie do Wielkiej Brytanii zdecydował się na krótki odpoczynek w Gibraltarze. 4 lipca 1943 r. generał Władysław Sikorski zginął na pokładzie samolotu, który po kilkunastu sekundach od wystartowania spadł do morza. Wokół przyczyn katastrofy powstało wiele niedomówień, a jej okoliczności do dziś budzą kontrowersje. Uroczysty pogrzeb generała odbył się w Londynie, pochowany został w Newark na cmentarzu polskich lotników.



Pogrzeb gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze. Wniesienie trumny z ciałem generała na ORP Orkan, na którym przewieziono je do Wielkiej Brytanii, NAC



Pogrzeb gen. W. Sikorskiego w Newark, NAC

W 1993 r. prochy Władysława Sikorskiego zostały przewiezione do Warszawy, a następnie 17 września tego samego roku złożono je w krypcie na Wawelu.

Ordery i odznaczenia:

Polskie

- Order Orła Białego (14 lipca 1943, pośmiertnie postanowieniem prezydenta RP Władysława Raczkiewicza)
- Krzyż Komandorski Orderu Virtuti Militari (1923)
- Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (1921)
- Wielka Wstęga Orderu Odrodzenia Polski (2 maja 1923)
- Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (29 grudnia 1921)
- Krzyż Niepodległości
- Order Krzyża Grunwaldu I klasy (2 lipca 1946, pośmiertnie przez KRN)

- Krzyż Walecznych (czterokrotnie)
- Złoty Krzyż Zasługi
- Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej
- Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921
- Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości

Zagraniczne

- Wielki Oficer Orderu Leopolda (Belgia)
- Krzyż Wielki Orderu Lwa Białego (Czechosłowacja)
- Krzyż Wojenny 1914-1918 (Czechosłowacja)
- Krzyż Wojenny 1939 (Czechosłowacja)
- Order Krzyża Wolności I i II klasy (Estonia)
- Krzyż Wielki Orderu Legii Honorowej (Francja, 1925)
- Komandor Orderu Legii Honorowej (Francja, 1921)
- Krzyż Wojenny (sierpień 1943, pośmiertnie, Norwegia)
- Wielki Oficer Orderu Trzech Gwiazd (Łotwa, 1928)
- Krzyż Wielki Orderu Białej Róży (Finlandia)
- Komandor 1 Klasy Orderu Białej Róży (Finlandia, 1922)
- Wielka Wstęga Orderu Wschodzącego Słońca (Japonia)
- Krzyż Wielki Orderu Korony (Rumunia)
- Wielki Oficer Orderu Gwiazdy (Rumunia)
- Krzyż Wielki Orderu św. Sawy (Jugosławia) – 1924
- Krzyż Wielki Orderu Orła Białego (Jugosławia)
- Krzyż Wielki Orderu Korony (Włochy)
- Wielka Wstęga Orderu Orła Azteckiego (Meksyk, 1942)

Anna Bartoła

Źródło:

Jerzy Majka, *Generał Władysław Sikorski*, Rzeszów 2007, Wydawnictwo Libra;
Biografia W. Sikorskiego w serwisie II wojna światowa (www.sww.w.szu.pl);
www.zyciorisy.pl;
www.polskieradio.pl/39/156/
Artykuł/718363,Władysław-Sikorski-przywodca-walczacego-narodu
www.wikipedia.pl;
www.polona.pl

